

**Sila w integracji**



str. 4

**Teletransmisje dla serca**



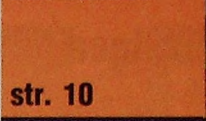
str. 6

**Kabina dla strzałowego**



str. 7

**Górnicy wesprą  
św. Jakuba**



str. 10

**W szpilkach  
na paralotni?**

str. 13



# pol ska miedź

3<sup>marzec</sup>/50  
2006

Miesięcznik KGHM Polska Miedź SA

ISSN 0239 2054

## Piastowie Polskiej Miedzi

str. 8



## Boss miesiąca

Krzysztof Skóra, prezes KGHM Polska Miedź SA został w lutym br. liderem rankingu „Bossowie polskiej gospodarki”, przygotowanego przez Instytut Monitorowania Mediów. W pierwszej piątce znaleźli się, oprócz zwycięcy, który debiutował w tym gronie, także szefowie Grupy Lotos, Kompanii Węglowej, Polkomtela i PKN Orlen.

Raport przygotowany przez Instytut Monitorowania Mediów opiera się na analizie publikacji pochodzących z prasy, radia i telewizji. Badanie przedstawia najczęściej pojawiających się w środkach masowego przekazu prezesów bądź dyrektorów największych firm w Polsce.

## Pierwsze dotacje

Fundacja Polska Miedź podzieliła pierwsze w tym roku pieniądze, przyznając dotacje w kwocie 378,5 tys. zł.

Dwie z nich, po 100 tys. zł trafiły do wrocławskich placówek służby zdrowia. Wojskowy Szpital Kliniczny otrzymał dotację na zjazd chirurgów, a Dolnośląski Szpital Specjalistyczny na zakup echokardiografu. 60 tys. zł dostali organizatorzy Polkowickich Dni Teatru. Za pieniądze fundacji zostanie zakupiony sprzęt do rehabilitacji i komunikacji alternatywnej podopiecznych Stowarzyszenia na rzecz Dzieci i Młodzieży z Porażeniem Mózgowym i Zespołem Downa w Głogowie (ok. 14,8 tys. zł), urządzenia sportowo-rehabilitacyjne dla najmłodszych mieszkańców gminy Prochowice (19 tys. zł), a także stół do masażu i osprzęt do Ugula dla polkowickich Warsztatów Terapii Zajęciowej (4,5 tys. zł).

## Zmniejszony dodatek

ZZPPM domaga się przywrócenia podwójnego dodatku za pracę w nadgodzinach w niedziele i święta, o ile za te nadgodziny nie udzielono dnia wolnego.

Zarząd KGHM Polska Miedź SA na początku marca poinformował związki zawodowe, że decyzja zniesienia podwójnego dodatku będzie obowiązywała od 1 bm. „Miedziowcy” w swoim piśmie do zarządu protestują przeciwko tej decyzji.

Zarząd zapewnia, że kieruje się obowiązującym prawem i uzasadnia swoje stanowisko uchwałą (dot. innej sprawy) Sądu Najwyższego z 15 lutego br. Sąd stwierdza, że za święteczne nadgodziny, w razie nieudzielenia wolnego, przy-

## Dialog z certyfikatem

Telefonia DIALOG otrzymała, 15 marca międzynarodowy certyfikat jakości ISO 9001:2000. Wdrażanie standardu ISO rozpoczęło jeszcze w 2001 r., zawierając umowę z firmą KEMA Quality Polska. Projekt zakończono w ub.r. sukcesem.

## Nowa tabela płac

Rozgrywki personalne w NSZZ Pracowników Fizycznych uniemożliwiły zarządowi Polskiej Miedzi realizację porozumienia siedmioprocentowych podwyżek płac dla załogi. Nie można było wprowadzić nowych stawek zaszerzowania, gdyż PIP, z powodu braku podpisu przewodniczącego związku, odmówiła rejestracji protokołu zmieniającego ZUZP. Sytuacja była patowa, bo w związku nastąpił rozłam, w wyniku którego było dwóch przewodniczących. Nie było wiadomo, który ma złożyć podpis pod porozumieniem.

Zarząd nie chcąc dłużej zwlekać, postanowił wypłacić pracownikom premię specjalną za styczeń. Deklarował jednocześnie, że po zniknięciu przeszkód uniemożliwiających rejestrację zmian w ZUZP, niezwłocznie naliczy podwyżkę wynagrodzeń wraz z wyrównaniem.

14 marca sąd zarejestrował zmiany we władzach NSZZPF i po podpisaniu przez przewodniczącego Tadeusza Lechowskiego Protokołu Dodatkowego ZUZP, Okręgowy Inspektor Pracy mógł dokument zarejestrować. W związku z tym zarząd KGHM 20 marca wydał komunikat do organizacji związkowych informujący, iż zgodnie z postanowieniami protokołu dodatkowego, wdrożenie nowej tabeli płac zasadniczych następuje z mocą od dnia 1 lutego br. Wypłata wyrównań wynagrodzeń za luty nastąpi 24 marca.

(MK)

## Dział kadr \* Dział kadr \* Dział kadr

### Zmiany w Biurze Zarządu

Odwołany – Bogusław Szyszka, dyrektor generalny biura, powołany – Leszek Lechowski \* Odwołany – Leszek Rzepnicki, dyrektor naczelny ds. pracowniczych, powołana – Ludwika Duszeńko-Klancko \* Odwołany – Marek Cypko, dyrektor generalny ds. górnictwa, powołany – Stanisław Lembas, b. dyrektor ZG „Rudna”, członek zarządu KGHM z lat 1992–1995 \* Odwołany – Jerzy Dobrzański, dyrektor generalny ds. hutnictwa i ekologii, powołany – Włodzimierz Koźmiński, dotychczasowy dyrektor departamentu hutnictwa \* Odwołany – Zbigniew Bryja, dyrektor ds. inwestycji i rozwoju, powołany – Andrzej Dłużak, (w biurze zajmował się m.in. zagrożeniami klimatycznymi).

### Zmiany w kopalniach

Dyrektorem naczelnym ZG „Rudna” został Piotr Walczak, dyrektor techniczny ZG „Polkowice-Sierszowice” \* Odwołany – Mariusz Bilikowski, dyrektor techniczny ZG „Lubin”, powołany: Jarosław Kuźniar, dotychczasowy dyrektor techniczny ZG „Rudna” \* Dyrektorem technicznym ZG „Rudna” został Mirosław Laskowski, dotychczasowy dyrektor naczelny kopalni \* Dyrektorem technicznym ZG „Polkowice-Sierszowice” został Jan Czaja, który do stycznia br. pełnił już tę funkcję.

### Zmiany w hutach

Odwołany – Piotr Romanowicz, dyrektor HM „Głogów”, powołany – Stanisław Kot, były dyrektor techniczny huty \* Odwołany – Wiesław Byliński, dyrektor techniczny HM „G”, powołany – Andrzej Szydło \* Odwołany – Roman Urbanowicz, dyrektor ds. produkcji HM „G”, powołany – Roman Wojciechowski \* Odwołany – Jan Taraciński dyrektor ds. finansowych HM „G”, powołany – Mieczysław Kopeć \* Odwołany – Józef Bober dyrektor ds. pracowniczych HM „G”, powołany – Andrzej Koliński \* Odwołany – Grzegorz Szwanycer, dyrektor HM „Legnica”, powołany – Adam Gąsiorowski, b. prezes ZM Lena w Wilkowie i b. dyrektor ds. restrukturyzacji w Biurze Zarządu KGHM \* Odwołany – Seweryn Pluciński, dyrektor techniczny HM „L”, powołany – Wacław Styra \* Odwołany – Stanisław Jasak, dyrektor ds. finansowych HM „L”, powołana – Ewa Szymańska \* Odwołany – Marek Szyniec, dyrektor HM „Cedynia”, powołany – Zygmunt Woźny, dyrektor huty w latach 1992–2004.

### Zmiany w innych oddziałach

Odwołany – Wojciech Maślanka, dyrektor Zakładu Hydrotechnicznego, powołany – Ryszard Górski, który był już dyrektorem zakładu \* Odwołany – Ryszard Kurasieński, dyrektor finansowy ZH, powołany – Apolinary Lipski \* Odwołany – Teodor Habura, dyrektor techniczny ZH, powołany – Wiesław Świerczyński \* Odwołany – Andrzej Wasilewski, dyrektor Zakładów Wzbogacania Rud, powołany – Edward Poznań, który wcześniej był dyrektorem produkcji spółki Hefra \* W Centralnym Ośrodku Przetwarzania Informacji odwołany zostało kierownictwo z Kazimierzem Kozłowskim na czele. Na dyrektora powołano Mariusza Nosala, a Tadeusza Małonia na jego zastępcę.

### Zmiany w spółkach

Rada nadzorcza Energetyki, zawiesiła prezesa spółki Tadeusza Figiela oraz obu wiceprezesów – Bartosza Krzemieniowskiego i Jerzego Zajacę. Ze swojego składu wybrała na prokurenta Wojciecha Swakonia, który następnie został prezesem spółki. Nominacje na wiceprezesów otrzymali Bogdan Szczudlik i Henryk Radzimowski \* W KGHM Metale DSI SA odwołano zarząd w składzie: Stanisław Krajewski prezes, Genowefa Pluska, Roman Sadowski i Arkadiusz Tekiel, wiceprezisi. Do nowego zarządu na stanowisko prezesa powołano Ryszarda Kabata (wcześniej pełnił już tę funkcję). Wiceprezesami zostali Mariusz Bober i Bohdan Pecuszek. \* Odwołany został zarząd Miedziowego Centrum Zdrowia SA (Irena Szykowna, prezes, Wiesław Pluska, wiceprezes). Nowym prezesem został Tomasz Dymyt, a wiceprezesem do spraw lecznictwa Marek Ścieżka \* Nowym prezesem Centrum Badania Jakości został Jacek Kardela, który dotychczas zarządzał komunalną spółką Mundo w Lubinie. Na stanowisko wiceprezesa w CBJ powołano Janusza Sitka. \* Odwołany – Stanisław Siewierski, prezes zarządu KGHM Cuprum sp. z o.o. Centrum Badawczo-Rozwojowe, powołany – Henryk Karaś, był dyrektorem ZG „Rudna” w latach 1990–1991, a także prezesem KGHM Metale, Odwołany – Jan Butra wiceprezes zarządu KGHM Cuprum, powołany – Herbert Wirth, dyrektor departamentu w Biurze Zarządu KGHM



Po pobraniu górniczego ekwipunku. Pierwszy z lewej wojewoda Krzysztof Grzelczyk

Po trzech miesiącach urzędowania Krzysztof Grzelczyk, wojewoda dolnośląski, odwiedził miedziową spółkę.

## Wojewoda w Polskiej Miedzi

– KGHM to jedna z największych firm w Polsce i, mając ją na swoim terenie, nie mogłem jej nie poznać. Kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy w miedziowym holdingu i kooperujących z nimi firmach daje utrzymanie łącznie blisko ćwierć miliona ludziom – mówił wojewoda Krzysztof Grzelczyk. Podczas wizyty w Polskiej Miedzi towarzyszyli mu: Roman Kulczycki, wicewojewoda, a także Paweł Hreniak, doradca wojewody, Dominika Potocka, dyrektor Gabinetu Wojewody i Agnieszka Majcher, rzecznik.

Program pobytu był bardzo napięty. Zaczęło się od spotkania z władzami Polskiej Miedzi, na czele z prezesem zarządu Krzysztofem Skórą. Potem goście udali się do kopalni „Polkowice-Sieroszowice”, gdzie odwiedzili oddział wydobywczy soli G-32. Nowoczesność i ogrom wyrobisk wywarły na nich duże wrażenie, zwłaszcza, że oprócz wojewody, pozostała część wrocławskiej ekipy przebywała na dole kopalni pierwszy raz w życiu.

– Wcześniej byłem tu 25 lat temu, jako dziennikarz Radia Solidarność, gdy w 1981 r. strajko-

wali więźniowie pracujący w kombinacie. Wtedy zjechałem na poziom 850 m. Dzisiejsza wizyta jest zupełnie inna, bo na sól i na 1000 m pod ziemią. Jestem pod wrażeniem postępu, jaki się dokonał. Widać ogrom prowadzonych tutaj prac. Cieszy mnogość wydobywanych skarbów, bo oprócz miedzi, wydobywamy m.in. srebro, złoto i sól. Bardzo ważne jest, abyśmy mogli z tych bogactw korzystać jak najdłużej. Cieszę się, że prognozy są tak optymistyczne – mówił wojewoda.

W HM „Głogów” goście oglądali piec zawieszinowy, zwiedzali wydział metali szlachetnych i magazyn wyrobów gotowych. Ostatnim etapem wizyty był Zakład Hydrotechniczny w Rudnej. Przejazd wałami zbiornika Żelazny Most jeszcze mocniej uświadomił gościom skalę przedsięwzięcia i wysoki poziom myśli technicznej związany z przetwórstwem rudy miedzi.

Podsumowując pobyt w Polskiej Miedzi wojewoda Krzysztof Grzelczyk stwierdził: Przekonałem się, że KGHM jest bardzo nowoczesną firmą i śmiało może konkurować na rynkach światowych.



Wojewoda za chwilę usiądzie za kierownicą wozu odstawczego



Przed główną bramą



Wojewoda K. Grzelczyk i prezes KGHM K. Skóra



Na Wydziale Metali Szlachetnych

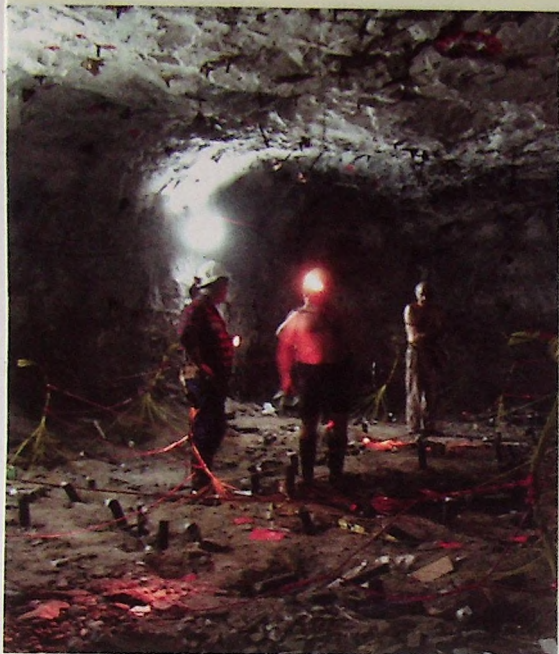
(zs)



Konferencja prasowa. Od lewej: Krzysztof Skóra, Krzysztof Grzelczyk, Mirosław Biliński, Roman Kulczycki.



Wpis do księgi pamiątkowej



Obwód strzałowy tuż przed odpaleniem

## Nowy szybik

1 marca górnicy strzałowi z ZG „Rudna” wykonali w rejonie szybu R-XI wyłom pod szybik retencyjny, niezbędny do płynnego funkcjonowania taśmowej odstawy urobku. Szybiki wykonywane są rzadko, w „Rudnej” przeciętnie co 2-3 lata, ten jest najniższy położony w całym KGHM, bo na poziomie około 1200 m.

Tego typu specjalistyczne roboty strzałowe wymagają szczególnej precyzji. Do wykonania szybiku o wysokości 22 m, długości 14 m i szerokości 5,5 m zużyto 5200 kg materiałów wybuchowych, odwiercono 140 otworów. Ładunki wybuchały w 18 seriach co pół sekundy.

– Był to swojego rodzaju majstersztyk – powiedział Zbigniew Maćkowiak, główny inżynier ds. techniki strzałowej w ZG „Rudna”. – Zazwyczaj, w przypadku wykonywania tak wysokich szybików, całość robót dzieli się na 2-3 etapy, my zastosowaliśmy metodę odpalenia jednorazowego.

(MK)

Fot. ZG „Rudna”



Robert Izdebski i Piotr Bukraba w trakcie ładowania otworów strzałowych szybiku

Chcą zespolic się w Forum Przedsiębiorców Przemysłu Wydobywczego, by być liczącym się podmiotem opiniującym tworzone akty prawne zarówno w kraju, jak i na forum unijnym.

## Siła w integracji

Polska jest ostatnim krajem w UE o tak wszechstronnie rozwiniętym przemyśle wydobywczym. Wszystkie pozostałe albo zaniechały wydobywania niektórych kopalin, albo stać je na import. My jesteśmy stosunkowo biedni i dlatego trzeba robić wszystko, aby móc w miarę samodzielnie wydobywać i przetwarzać kopaliny. W tym celu trzeba się integrować – mówiono podczas spotkania przedstawicieli polskiej branży wydobywczej 14 i 15 marca w KGHM Polska Miedź SA.

### A kto kolonii nie ma...

– Oprócz dostosowywania się do ustawodawstwa krajowego od dwu lat przemysł wydobywczy obowiązują dyrektywy unijne i wszystko, co się z nimi wiąże – powiedział Aleksander Kabziński, prezes Polskiego Związku Pracodawców Producentów Kruszyw. Nie zawsze są one zbieżne z interesami branży wydobywczej. Impulsem do działań integrujących stała się jedna wycinkowa sprawa – europejska dyrektywa o odpadach z przemysłu wydobywczego. Wspólne działania branży w sierpniu ub.r. poparli polscy i europejscy deputowani, Związek Pracodawców Polska Miedź i Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan. W efekcie doprowadzono do zmian w przygotowywanym przez Brukselę projekcie dyrektywy, której uchwalenie w pierwotnym kształcie czyniłoby dalszą eksploatację złóż węgla brunatnego w naszym kraju niemożliwą.

Uczestnicy spotkania omawiali sprawy związane z dostępnością do złóż surowców mineralnych i możliwości pozyskiwania nowych złóż w kontekście dyrektywy Parlamentu UE o odpadach z przemysłu wydobywczego, a także w kontekście opracowywanych planów zagospodarowania przestrzennego (na 3 tys. gmin w Polsce zaledwie 40 ma takie plany). Wiodący temat rozważano także w związku z programem Natura 2000, dotyczącym utworzenia w krajach unijnych wspólnego systemu obszarów objętych ochroną przyrody. Do szczególnie ważnych zagadnień zaliczono sprawę ochrony zdrowia i życia załóg pracujących w przemyśle wydobywczym i przetwórczym. Tematyka ta będzie 6 czerwca przedmiotem posiedzenia Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP, które odbędzie się w KGHM.

Wszyscy uczestnicy spotkania zadeklarowali chęć przynależności do forum. Przygotowywany jest tekst porozumienia, które najprawdopodobniej podpisane zostanie pod koniec kwietnia br. w siedzibie WUG w Katowicach.

### Polska Miedź poprowadzi

Na spotkaniu ustalono powstanie dokumentu wyjściowego, w którym sformułowane zostaną najpilniejsze tematy wymagające rozwiązań. Chodzi o to, by w miejsce po-



– Trzeba być bardzo mocno obecnym w Brukseli – mówił dr Jacek Libicki

dynczego opiniowania różnych aktów prawnych powstawała opinia całej polskiej branży wydobywczej – wspólnie szanse są większe.

Na początek, przez najbliższe dwa lata, organizacją wiodącą w FPPW będzie KGHM Polska Miedź SA wspomagany przez Związek Pracodawców Polska Miedź. Padły już nawet propozycje utworzenia zespołu roboczego zajmującego się doбором specjalistów, którzy zajęliby się pracą w odpowiednich komitetach: prawa krajowego, prawa unijnego, ochrony środowiska, ochrony bezpieczeństwa pracy, technologii i techniki oraz komisji kształtowania pozytywnej opinii społecznej.

### W równowadze z ekologami

– Działalność integracyjna, którą zapoczątkował Aleksander Kabziński z Michałem Kuszkiem, wiceprezesem Związku Pracodawców Polska Miedź, jest jak najbardziej godna pochwały – mówił dr Jacek Libicki, wiceprezes zarządu Związku Pracodawców Porozumienie Producentów Węgla Brunatnego. – Aby zapobiegać powstawaniu dyrektyw, które będą szkodzić polskiemu przemysłowi, trzeba być na stałe bardzo mocno obecnym w Brukseli. Mocno, to nie tylko w rozumieniu różnych instytucji. Tam trzeba być skoncentrowanym na sprawie. Pamiętajmy, że przemysł wydobywczy w Europie jest dziedziną drugorzędną, podczas gdy w Polsce odgrywa bardzo zasadniczą rolę. Z kolei w UE znacznie większą pozycję mają ekolodzy i zwolennicy radykalnych ruchów ochrony środowiska. W związku z tym istnieje ryzyko, że zostaniemy w Brukseli przez nich zakrzyczani. Konsekwencje tego mogą być dla naszego przemysłu wydobywczego bardzo przykre. Oczywiście nie chodzi o przeginięcie w drugą stronę, ale o rozwój w oparciu o zasadę zrównoważonego rozwoju.

Marzeniem Michała Kuszyka, jako wiceprzewodniczącego Rady Ochrony Pracy przy Sejmie, jest zaangażowanie do wspólnej sprawy związków zawodowych. Jak przekonywał podczas spotkania, te organizacje mogą decydująco wspomóc działania pracodawców, zwłaszcza że nie ma w tym obszarze sprzeczności interesów.

Jadwiga Burdzy-Wardach



Rozmowa z Krzysztofem Skórą,  
prezesem zarządu KGHM Polska Miedź SA.

# Czas ważnych decyzji

**\* Minał prawie miesiąc od objęcia przez pana funkcji prezesa zarządu KGHM Polska Miedź SA. W okresie tym doszło do wielu zmian personalnych. Co o tym zdecydowało?**

– Uściślmy, przez dwa tygodnie byłem oddelegowany do pełnienia funkcji prezesa zarządu, a potem decyzją rady zostałem powołany na to stanowisko. Tak więc od trzech tygodni zarząd funkcjonuje w obecnym składzie, czyli z wiceprezesami: Bylickim, Reszczyńskim, Fusińskim i Bilińskim, jak również wiceprezesem Bładkiem. Jeśli chodzi o zmiany personalne, mówiłem, że będą podejmowane w sposób ewolucyjny. Ewolucja ma jednak to do siebie, że czasami przyspiesza... Mamy wiele do zrobienia. Naszym priorytetem jest program obniżki kosztów, w okresie funkcjonowania poprzedniego zarządu wzrosły one bowiem o około 100 procent. Aby ten program zrealizować, muszę dobrać odpowiednich ludzi.

**\* Jak ocenia pan zastaną sytuację w Polskiej Miedzi?**

– To zależy od punktu widzenia. Patrząc z perspektywy ceny miedzi na giełdzie londyńskiej, która od dłuższego czasu jest bardzo korzyst-

na, można powiedzieć, że jest niezła. Biorąc jednak pod uwagę konsekwencje, jakie zrodziły wszystkie transakcje zabezpieczające, sytuacja firmy nie jest najkorzystniejsza.

**\* No właśnie, ostatnio wiele emocji wywołuje sprawa hedgingu.**

– Szacuję, że za ubiegły rok będzie kosztować firmę 800 mln zł, natomiast skutki zawartych transakcji mogą przynieść w tym roku dalszą stratę w wysokości 1,4 mld zł. Na pewno nie będziemy się w ten sposób zabezpieczać. Nie chcemy generować tak dużych ujemnych wyników dla spółki. W mojej ocenie, poprzedni zarząd działał w tym względzie bardzo nieefektywnie.

**\* Najpilniejsze rozstrzygnięcia na dziś to?**

– W pierwszej kolejności rozwiązanie zasadności projektów inwestycyjnych, abyśmy mogli podjąć decyzje o ich realizacji bądź zaniechaniu. Ze względu na spore zastrzeżenia, wstrzymaliśmy np. projekt COPI związany z informatyzacją procesu produkcyjnego (koszt rzędu 100 mln zł). Okazało się, że nie wszystkie decyzje w tym zakresie były przemyślane. Badamy między innymi wniośki dotyczące budowy elektrowni gazowej, pieca zawieszinowego w HM

„Głogów” I, jak również projektu związanego z hydrotransportem.

**\* W legnickiej hucie rozpoczęto budowę wydziału rafinacji ołowiu. Czy zapadły już decyzje dotyczące projektu budowy pieca topielnego do przetopu złomów miedziowych?**

– Jest on aktualnie rozpatrywany w powiązaniu z projektem budowy pieca zawieszinowego w HM „Głogów” I, a także całości funkcjonowania hutnictwa miedziowego w KGHM. Dlatego decyzje zapadną później.

**\* Ostatnio gorącym tematem jest kwestia wniosków racjonalizatorskich i wypłat dla ich autorów. Jakie działania zamierza podjąć zarząd w tej sprawie?**

– Będziemy sprawdzać wszystkie wnioski pod kątem ich efektywności i zasadności. Nie znaczy to, że jesteśmy przeciwnikami racjonalizacji, ale nie może być tak, żeby pewne zagadnienia wynikające z kultury technologicznej firmy, z bieżącego jej funk-

cy przygotować się do przegrupowania sił. Zamierzamy do wszystkich tych wniosków inwestycyjnych podejść kompleksowo, musimy jednak ustalić, jakimi funduszami będziemy dysponować, określić, które z tych wniosków są racjonalne i efektywne i dopiero wówczas zaproponować kierunki rozwoju firmy.

**\* Nowe przedsięwzięcia to także poszukiwania złóż poza granicami kraju. Mamy Kongo i rozpoznania zasobów rudy w Zambii, Peru, a nawet na Filipinach. Czy zarząd będzie podejmował ten kierunek poszukiwań?**

– Musimy przede wszystkim ustalić, jakimi mocami będziemy dysponować, na ile będziemy eksploatować nasze złoża. Po tym będziemy mogli odpowiedzieć sobie na pytanie, ile nam potrzeba koncentratu „zewnętrznego”, a następnie, czy ten koncentrat kupować na rynku, czy sprowadzać w oparciu o złoża nabyte zagranicą.

**\* Powróćmy więc na własne podwórko. Kiedy nabycie akcji Polkomtela stanie się faktem?**

– Rada nadzorcza w lutym br. zaakceptowała nasz wniosek dotyczący zakupu akcji zbywanych przez duńską firmę TDC Mobile International A/S. Złożyliśmy ofertę zgodnie z pismem, jakie otrzymaliśmy od sprzedawcy. Niestety, sprawa odwleka się, bo Vodafone Americas Inc. zaskarżyła do sądu decyzję o zaoferowaniu akcji Polkomtela polskim współudziałowcom. Tak więc akcje będziemy mogli nabyć dopiero wtedy, kiedy rozstrzygnięty zostanie spór.

**\* Czy zarząd podtrzymuje zamiar sprzedaży DIALOGU?**

– Procedura jest w toku. Trwa proces wylaniania potencjalnych nabywców. Jednak to, czy spółkę sprzedamy, czy też nie, zależeć będzie od ceny jaką zaproponują nam kontrahenci.

**\* Jak postrzega pan rolę Polskiej Miedzi w regionie?**

– KGHM zawsze był w regionie znaczącym pracodawcą. Zrobię wszystko, aby był nim dalej. Myślę, że należy poszerzyć współpracę Polskiej Miedzi z gminami. Nie może to jednak polegać tylko na tym, że ponosimy różnego rodzaju koszty np. podatki, opłaty eksploatacyjne itd., ale na tworzeniu wspólnych przedsięwzięć. Gminy, mając firmy komunalne, gospodarują zasobami wodnymi, zajmują się odpadami i ochroną środowiska. Ta problematyka także nas dotyczy. To mogą być obszary naszych wspólnych biznesów.

**\* Dziękuję za rozmowę**

Jadwiga Burdzy-Wardach

cjonowania, były traktowane jako wnioski racjonalizatorskie. Przecież inżynierom, menadżerom płaci się nie tylko za to, że przychodzą do pracy, ale także za ich wiedzę i doświadczenie. Dlatego nie można wykorzystywać codziennych obowiązków zawodowych do konstruowania wniosków racjonalizatorskich.

**\* Czy zatem nie należałoby rozważyć możliwości wprowadzenia rozwiązań systemowych, które by zapobiegły tym nieprawidłowościom?**

– Właśnie nad tym pracujemy. Ubolewam, że poprzedni zarząd nie tylko nie wykorzystał raportu, który opracowała w tej sprawie firma konsultingowa Ernst & Young, ale wręcz zaniechał wszelkich działań w tej materii. My do tego wracamy i chcemy problem ostatecznie uregulować.

**\* W planach perspektywicznych Polskiej Miedzi wskazywano, że bardzo ważną sprawą jest utrzymanie takiego tempa rozwoju inwestycyjnego spółki, by po wyczerpaniu obecnie eksploatowanych złóż, móc płynnie przesunąć załogi w obszary eksploatacyjne Głogowa Głębokiego.**

– Poprzednicy dużo mówili na ten temat, ale praktycznie nie zrobili nic,

Od wielu lat pracownicy O/ZG „Rudna” i członkowie ich rodzin objęci są opieką medyczną w ramach umowy zawartej pomiędzy kopalnią a Katedrą i Kliniką Dermatologii Wrocławskiej Akademii Medycznej. Lekarze z kliniki raz w miesiącu przyjmują pacjentów na terenie kopalni. Gdy zaistnieje konieczność leczenia szpitalnego, bez większych problemów pracownicy kopalni „Rudna” przyjmowani są do kliniki.

## Szybko, fachowo i bezpłatnie

Niezależnie od korzyści wynikających ze stałej opieki specjalistycznej, dermatolodzy pracujący na rzecz „Rudnej” co roku opracowują raport zachorowań i występujących zagrożeń wśród załogi. Staje się on podstawą do eliminacji tych zagrożeń w ramach profilaktyki higieny pracy. Z ostatniego raportu wynika, że w 2005 r. systematyczną opieką kliniczną objęto 322 pacjentów, a 26 przyjęto do leczenia stacjonarnego w oddziałach kliniki. Zdaniem lekarzy ilość stwierdzonych zachorowań nie odbiega od statystyk ogólnokrajowych, aczkolwiek są choroby, które występują częściej, jak np. grzybica. Jej zwalczanie z jednej strony polega na przestrzeganiu podstawowych zasad higieny, z drugiej na stworzeniu odpowiednich warunków tam, gdzie może dojść do zarażenia. Unowocześnione łazienki górnicze, częsta wymiana obuwia łazienkowego (tzw. japonki), umożliwiają uniknięcie kłopotów związanych z tą chorobą. Innym zjawiskiem obserwowanym wśród górników są zmiany na skórze spowodowane noszeniem brudnej odzieży roboczej. Wecierane w skórę drobin smarów, pyłów lub innych substancji są przyczyną powstawania zmian chorobowych, często bardzo uciążliwych. I choć warunki w kopalni nie mają bezpośredniego wpływu na powstanie zmian alergicznych – jak twierdzą specjaliści – to podczas pracy na dole wymagają się skłonności do uczulenia.

W raporcie przypomina się o plagach XXI w. Lekarze podkreślają, że znaczna część zmian nowotworowych we wczesnym stadium rozwoju jest możliwa do wyleczenia. Nawet najbardziej niebezpieczne rodzaje nowotworów można dziś skutecznie zwalczyć. Oryginalnym w tej walce jest przede wszystkim profilaktyka. Dlatego zalecają, by każdy z pracowników „Rudnej” przynajmniej raz w roku poddał się specjalistycznej kontroli.

(dach)

*Nagły, rozrywający ból w piersiach, a potem utrata przytomności. Dzisiaj wie, że to był rozległy zawał. Przeżyła go, bo dzięki funkcjonującemu w pogotowiu ratunkowym systemowi pilnej konsultacji, dotarła w bardzo krótkim czasie do Regionalnego Ośrodka Kardiologii.*

## Teletransmisje dla serca

– Gdyby mnie tutaj nie przywieziono i nie zastosowano specjalistycznego leczenia, nie miałabym szans – opowiada Zofia Szeremeta 66-letnia legnicka, pacjentka oddziału kardiologicznego MCZ SA w Lubinie. Pogotowie przyjechało w ciągu 10 minut. Wyjątkowa ekipa, z niezwykle, energiczną, a jednocześnie bardzo wrażliwą panią doktor, bardzo szybko zdecydowała o przywiezieniu mnie do Lubina. Udzielono mi tu natychmiastowej pomocy i ten przesywający ból puścił. Dostałam drugie życie.

Inna pacjentka spod Głogowa mówi o nagłym bólu za mostkiem i w plecach:

– Pogotowie ratunkowe przyjechało niemal natychmiast i, pomijając rejonowy szpital w Głogow-

szym postępowaniu – mówi dr Adrian Włodarczak. – Do tej pory było tak, że lekarz pogotowia zabierał pacjenta do szpitala rejonowego, gdzie wykonywano zapis ekg i interpretował go lekarz dyżurujący na izbie przyjęć. Jeśli uznal, że chory wymaga leczenia zabiegowego, dzwonił na kardiologię, znów wzywał pogotowie i pacjenta wieziono kolejny raz. Tak więc czas od momentu wystąpienia bólu do momentu udzielenia pomocy znacznie się wydłużał.

### Pierwsi pacjenci

Tryb pilnej konsultacji funkcjonuje w pogotowiu od dwóch miesięcy. W trybie pilnym trafiło na oddział kardiologiczny MCZ 15 pacjentów, m.in. z Jawora, Złotoryi i Głogowa. W przypadku właśnie takich pacjentów, mieszkających w znacznej odległości od RCK, oszczędności na czasie mogą mieć szczególnie istotne znaczenie.

– Im krótszy czas dzieli chwilę wystąpienia bólu od podjęcia leczenia, tym większe szanse na przeżycie i mniejsze uszkodzenie serca oraz szybszy powrót do zdrowia – podkreśla dr Włodarczak. – Jednakże na spóźnione przyjęcie do szpitala mają wpływ sami pacjenci. Często lekceważą dolegliwości albo ze strachu ociągają się z wezwaniem karetki. My, lekarze, dzięki systemowi pilnej konsultacji, robimy wszystko, aby po naszej stronie ten czas został skrócony do minimum.

Nie byłoby to możliwe, gdyby nie Legnickie Pogotowie Ratunkowe, które świadczy usługi na całym obszarze dawnego województwa legnickiego. Dzięki zmianom restrukturyzacyjnym, które podjął dyrektor Andrzej Hap, zakład wypracował zyski i można było podjąć nowe inwestycje. Wśród ubiegłorocznych był zakup (w ramach dotacji unijnych) nowych karetek wraz z wyposażeniem.

### W obronie serca

– Kupiliśmy do karetek defibrylatory służące nie tylko do reanimacji. Jedną z ich dodatkowych funkcji jest możliwość wykonywania pełnego zapisu ekg, a następnie za pomocą aparatu komórkowego przesyłania go do ośrodka, w którym zapis ten jest transformowany na faks i odczytywany jak normalny zapis wykonywany bezpośrednio przy pacjencie – informuje lekarz Andrzej Hap, dyrektor pogotowia. – Obecnie mamy w zagłębiu miedziowym siedem karetek z możliwością wykonywania teletransmisji. Zaproponowałem wykorzystanie tego systemu doktorowi Maciejowi Dańkowskemu, kierownikowi ROK. Inicjatywa została bardzo chętnie podjęta.

Dyrektor Hap zapewnia, że to nie koniec inwestycji, bo Legnickie Pogotowie Ratunkowe ma w regionie 19 karetek. Docelowo zamierza wyposażyć wszystkie w defibrylatory umożliwiające wykonywanie teletransmisji.

Jadwiga Burdzy-Wardach



Dzięki tej aparaturze można przesłać ekg do Oddziału Intensywnej Terapii

wie, przywiozła mnie tu. Wątpię, czy w innym szpitalu jest lepsza, serdeczniejsza opieka i bardziej skuteczna pomoc.

### Diagnoza w domu lub w karetce

Uratowanie tych pacjentek było możliwe dzięki nowej formie współpracy kardiologów MCZ z Legnickim Pogotowiem Ratunkowym. Polega ona na wprowadzeniu do działań pogotowia systemu pilnej konsultacji. System, obejmujący swym zasięgiem zagłębie miedziowe, polega na błyskawicznym przesłaniu ekg drogą elektroniczną z domu wzywającego pomocy lub z karetki pacjenta do Oddziału Intensywnej Terapii MCZ. Dyżurujący tam kardiolog pomaga zinterpretować zapis i współdecyduje o dalszym postępowaniu.

– System ten jest przydatny szczególnie w przypadku pacjentów z ostrymi stanami wieńcowymi i zawałami serca – wyjaśnia dr Adrian Włodarczak, specjalista chorób wewnętrznych z Regionalnego Ośrodka Kardiologii w Lubinie.

Nie zawsze ostry ból w piersiach oznacza konieczność leczenia inwazyjnego. Jest grupa pacjentów, którzy nie wymagają takiego leczenia lub takich, u których leczenie inwazyjne może być odroczone o kilka godzin. W tym czasie mogą być obserwowani na oddziale wewnętrznym. Jest także grupa pacjentów, dla których natychmiastowe leczenie inwazyjne to konieczność.

– Dzięki systemowi pilnej konsultacji można już w domu chorego podjąć prawidłową decyzję o dal-

Do 2007 r. we wszystkich miedziowych kopalniach mechanizacja ma objąć większość robót strzałowych.

# Kabina dla strzałowego

Oddział ZG „Rudna” był pierwszą podziemną kopalnią w Polsce, w której rozpoczęto próby zmechanizowania robót strzałowych, w oparciu o decyzję Zespołu KGHM Polska Miedź SA ds. Techniki Strzałowej.

Wprowadzanie tych nowości odbywa się w ramach pięcioletniego programu pilotażowego, którego zakończenie przewidziano na 2007 r. Do tego czasu we wszystkich miedziowych kopalniach mechanizacja ma objąć większość robót strzałowych. W pierwszych latach program realizowany był przy współpracy z firmą Blaste-xpol sp. z o.o. – wieloletnim dostawcą materiałów wybuchowych. Obecnie do współpracy włączane są także inne firmy.

## Smalec na przodku

Czym się różni nowoczesna technologia robót strzałowych od tradycyjnej? Tradycyjnie materiały wybuchowe w nabojach transportuje się w kartonach. W przodku ręcznie wkłada się je do 3-4,5-metrowych otworów, popychając nabijakiem. Górnik strzałowy, podczas jednej zmiany może tym sposobem załadować średnio trzy przodki, przenosząc w rękach w sumie około 150 kg ładunku wybuchowego. Nowa metoda pozwala na załadowanie w tym samym czasie, przez jednego górnika, 400-600 kg materiału wybuchowego w 5-6 przodkach.

Mechanizacja przede wszystkim eliminuje uciążliwą pracę ręczną, ponieważ do otworów strzałowych pompuje się, używając plastikowego przewodu, specjalną emulsję, zwaną matrycą (z uwagi na konsystencję górnicy mówią smalec albo żel). Jest to mieszanina saletry amonowej i wapiowej, z wodą i olejem. Cały proces dozowania matrycy i wzbogacania jej wybuchowymi komponentami odbywa się w module mieszalniczo-załadowczym, zamontowanym na podwoziu pojazdu służącego do transportu ludzi na dole kopalni. Moduł, będący własnością spółki Blaste-xpol, obsługuje pracownik tej firmy. Natomiast górnik strzałowy dba o prawidłowe napełnienie otworów „smalcem”, który po 20 minutach staje się aktywnym materiałem wybuchowym, gotowym do odpalenia.

## Korzyści

– Posługiwanie się tą technologią, powszechnie stosowaną w górnictwie odkrywkowym, sprawia, że czas ładowania przodka skraca się średnio z 25-30 minut do 10-15 – mówi Zbigniew Maćkowiak, główny inżynier ds. technik strzałowej w ZG „Rudna”.

Inne korzyści, poza lepszą wydajnością, to m.in.: ograniczenie wysiłku fizycznego na stanowisku górnika strzałowego, zwiększenie bezpieczeństwa poprzez skrócenie czasu przebywania

górnika w strefie zagrożenia. Ponadto matryca jest materiałem bezpiecznym, a przez to łatwiejszym do transportu, odpornym na wstrząsy i niepalnym, a także ekologicznym dla otoczenia. Nie bez znaczenia jest fakt, że cena tego materiału jest niższa o około 20 proc. od ceny dynamitu.

Zastosowanie tej nowoczesnej technologii przyczyni się do obniżenia kosztów zatrudnienia, gdyż przy zwiększonej wydajności potrzeby kadrowe, jeśli chodzi o górników strzałowych, docelowo powinny się zmniejszyć nawet o 30 proc.



Przetankowywanie „smalcu” z pojemników transportowych do zbiornika wozu strzałowego

W ZG „Rudna” do prac strzałowych wykorzystuje się obecnie dwa moduły mieszalniczo-załadowcze, a trzy następne wejdą do ruchu w tym półroczu. Do końca roku będzie ich już około 10. Taka ilość niemal w całości zmechanizuje roboty strzałowe. Moduły pojawiły się również w sąsiedniej kopalni ZG „Polkowice-Sieroszowice”.

## Nowa maszyna

Kolejny etap mechanizowania robót będzie polegał na wdrożeniu maszyny do ładowania przodków, wyposażonej w manipulator do zdalnego sterowania z kabiny. Chodzi o to, żeby górnik strzałowy mógł ładować otwory strzałowe z odległości około 4 m od czoła przodka, bez wychodzenia z kabiny wozu strzałowego. Spełnienie tego warunku znacznie poprawiłoby bhp, ponieważ podczas wykonywania prac przygotowujących przodek do odstrzelenia dochodzi do wielu urazów, spowodowanych spadającymi odłamkami skał. Prototyp maszyny (SWS-1800ME), która już wzbudziła duże zainteresowanie Wyższego Urzędu Górniczego, opracowali inżynierowie z „Rudnej”, wspólnie z kadrą techniczną Zakładów Mechanicznych „Lena-Wilków” i Politechniki Wrocławskiej. Przeprowadzone na powierzchni testy wypadły zadowalająco. Na początku kwietnia rozpoczną się próby pod ziemią. Jeśli zakończą się pomyślnie, będzie można mówić o wystrzałowym hicie górniczej techniki. W światowym górnictwie podziemnym znane są tylko dwa typy podobnych maszyn do ładowania otworów poziomych.

Maria Kuncaitis, Fot. ZG „Rudna”

## Docenione uczestnictwo

PeBeKa S.A. znalazła się w grupie wyróżnionych przez NBP za współpracę w badaniach ankietowych. Uroczystość przekazania wyróżnień firmom z terenu Dolnego Śląska współpracującym z NBP w badaniach odbyła się 16 lutego br. w Auli Leopoldinum Uniwersytetu Wrocławskiego.

Już od wielu lat PeBeKa uczestniczy w badaniach prowadzonych przez bank centralny w ramach tzw. szybkiego monitoringu. NBP bada w nich opinie przedsiębiorców i osób zarządzających przedsiębiorstwami na temat bieżącego i przyszłego stanu koniunktury, poziomu zatrudnienia, portfela zamówień, zmian cen, kursów walut czy zapasów. Nie są to badania ilościowe, dotyczące zmian poszczególnych wskaźników ekonomicznych, ale badania jakościowe, które obrazują nastroje panujące wśród przedsiębiorców. Zatem, jeśli wśród przedsiębiorców przeważają optymiści i ich liczba wzrasta z miesiąca na miesiąc, wskaźnik koniunktury rośnie. W przeciwnym wypadku, gdy przeważają oceny pesymistyczne i liczba pesymistów wzrasta, wskaźnik maleje.

## Pracownia dla dzieci

W dzierzoniowskiej filii Domu Dziecka im. Janusza Korczaka w Pieszcach odbyło się 6 marca uroczyste otwarcie nowoczesnej świetlicy internetowej ufundowanej przez Telefonię DIALOG.

W obecności władz samorządowych ceremonii przecięcia wstęgi dokonał Józef Dudziak, prezes spółki, a Lech Młodawski, wiceprezes ds. techniki, poinformował o zaawansowanych technicznie rozwiązaniach zastosowanych w stworzonej pracowni internetowej.

Pracownia powstała dzięki zainicjowanej przez Telefonię DIALOG akcji charytatywnej „I Ty możesz pomóc” angażującej w jej realizację uczestników Programu Partnerskiego „Dialog... między nami”.

W świetlicy działa pięć nowoczesnych stanowisk komputerowych. Dodatkowo spółka telekomunikacyjna zapewnia domowi dziecka, przez najbliższe pół roku, bezpłatne korzystanie z usługi DIALNET DSL 1 – szybkiego i efektywnego szerokopasmowego dostępu do Internetu o przepustowości 1 Mb/s. Na łączach internetowych, z których korzysta placówka, zainstalowano tzw. filtr rodzinny, który zapewnia całkowicie bezpieczne korzystanie z zasobów sieciowych przez dzieci, automatycznie blokując strony z niebezpiecznymi treściami.



Pamiętkowe zdjęcie: od lewej Wacław Szetelnicki, Henryk Kucharski, Krzysztof Skóra, Andrzej Napierała i młody narybek.



Z Polany Jakuszyckiej wystartowało ponad 3 tysiące biegaczy

Henryk Ruban z HM „Legnica” po raz 29 uczestniczył w Biegu Piastów, który w tym roku obchodził jubileusz 30-lecia. Jest pod tym względem absolutnym rekordzistą wśród pracowników miedziowego holdingu.

## Piastowie Polskiej Miedzi

Henryk Ruban jest w elitarnym gronie kilku osób, które tak wiele razy startowały w biegu. Tylko dwie – Walter Judka z Jeleniej Góry i Zofia Zarębska z Wrocławia biegle we wszystkich. Dwie kolejne, oprócz pana Henryka, opuściły zaledwie jeden. Wśród pań z Polskiej Miedzi rekordzistką jest Janina Orczyńska-Lauks z Legnicy. W tym roku pojawiła się w Jakuszykach po raz 26. Po 21 biegów na koncie mają Jan Bartosiewicz (jego syn Marcin biegł w tym roku 12 raz) i Jerzy Radziejewski z Legnicy. 17 startów zaliczył Witold Ortyński, również z Legnicy. Bogusław Szut z Lubina pobił w tym roku 16 raz.

Biegi rozgrywane są na różnych dystansach – od 10 do 50 km, ale wszyscy startują jednocześnie z Polany Jakuszyckiej. Dzięki temu widzenie przez kilkanaście minut oglądają imponujący widok kilku tysięcy biegaczy opuszczających

linię startu (drugiej takiej możliwości nie ma nigdzie w Polsce, bo Bieg Piastów jest największy w kraju). Wśród nich tradycyjnie kilkudziesięcioposobowa grupa biegaczy rodem z Polskiej Miedzi. Warto też dodać, że od wielu lat KGHM jest w gronie sponsorów Biegu Piastów, a w uznaniu zasług naszej spółki jedną z malowniczych tras biegowych nazwano trasą Polskiej Miedzi.

Na dystansie 30 km rozgrywany był Bieg Polskiej Miedzi o puchar prezesa KGHM. W tym roku dodatkową nagrodę dla najlepszego zawodnika z miedziowej spółki w biegu głównym, ufundował również Józef Czyczerski, przedstawiciel załogi w radzie nadzorczej i przewodniczący Sekcji Krajowej NSZZ Solidarność. Puchar czekał także na najlepszą panią.

Gdy najlepsi Piastowie z Polskiej Miedzi zameldowali się na linii mety, Krzysztof Skóra, pre-

Start do biegu trwał kilkanaście minut



Zwycięzcy biegu Zuzanna Kocumowa (Czechy) Lucyna Wróbel najlepsza wśród pań Polskiej Miedzi



Rozmowa prezesów: Krzysztofa Skóry (KGHM) i Apoloniusza Tajnera (PZN)

### Miedziowe wyniki:

**Bieg Polskiej Miedzi (30 km):** 1. Witold Biedrzycki – 2:14:20; 2. Henryk Ruban – 2:35:17; 3. Marcin Bartosiewicz – 2:43:57; 4. Andrzej Kępa – 2:46:22; 5. Robert Walkowiak – 2:53:20; 6. Roman Hajdus – 2:54:48; 7. Jan Bartosiewicz – 2:58:29; 8. Edward Byczek – 3:01:30; 9. Zbigniew Chyb – 3:06:30; 10. Lucyna Wróbel – 3:16:29.

**Bieg główny (50 km):** 1. Witold Ortyński – 3:38:11; 2. Teofil Zieliński – 4:15:55; 3. Marek Świątek – 4:17:40; 4. Jarosław Szuplewski – 4:21:25; 5. Bogusław Szut – 4:55:25; 6. Mieczysław Polaczyk – 5:04:48.

**Bieg na 10 km:** 1. Wojciech Derlatko – 1:15:14; 2. Sławomir Derlatko – 1:18:54; 3. Barbara Mikołajczyk – 1:26:47; 4. Krzysztof Wróbel – 1:30:42; 5. Józef Koczan – 1:45:42; 6. Maria Woźnica – 1:46:09.





Najszybszą Polką w biegu na nartach okazała się Dorota Dziadkowiec-Michon

zes zarządu KGHM, i Wacław Szeltnicki, p.o. dyrektora Departamentu Public Relation, wręczyli im nagrody. Witold Biedrzycki, Henryk Ruban i Marcin Bartosiewicz otrzymali okazałe puchary i nagrody rzeczowe za zajęcie trzech pierwszych miejsc w Biegu Polskiej Miedzi, Witold Ortyński dla najlepszego zawodnika z KGHM w biegu głównym (plus nagroda pieniężna Józefa Czyczerskiego). Puchar dla najlepszej biegaczki z miedziowej spółki przypadł Lucynie Wróbel.

XXX Bieg Piastów wygrał Tomasz Jakubek z Czech przed Piotrem Śliwką i Danem Slechtą (Czechy). Wśród pań zwyciężyła Czeszka Zuzanna Kocumowa, druga była Dorota Dziadkowiec-Michon, która jednocześnie wywalczyła tytuł mistrzyni Polski w biegu długodystansowym. Trzecia była również Polka Kornelia Marek.

Zbigniew Szarmach



Najmłodsi uczestnicy rywalizacji liczyli sobie po 7 lat



## Łyse slalomy

Chętnych do udziału w drugiej konkurencji zakładowej spartakiady ZZPPM ZG „Lubin” – blisko 200 pracowników kopalni i członków ich rodzin – musiały wieść aż trzy autobusy. Wspinała pogoda i doskonale warunki do szusowania po zboczach Łysej Góry sprawiły, że ci, którzy zdecydowali się poświęcić niedzielę, 5 marca, na wyjazd do Dziwiszowa, nie mogli żałować. Na dodatek mieli do własnej dyspozycji wyciąg narciarski oraz zapewnioną przez związkowców ciepłą strawę i napoje.

Gdy w biurze zawodów rozdzielono numery startowe, rywalizujący w slalomie gigancie (rozstawionym przez Jana Gogolowicza) ustawili się, do „rodzinnej” fotografii, w pobliżu bramki startowej. Pierwsi na trasę wyruszyli najmłodsi. Każdy musiał dwukrotnie pokonać slalom, ale do ostatecznego wyniku liczył się lepszy czas. Konkurencje indywidualne zdominowała rodzina Winczów. Córki Monika i Anna były najlepsze wśród pań, a tata Krzysztof wśród mężczyzn. Poza nimi triumfy święcili Daniel Kotylak w gronie do 7 lat i Grzegorz Madejski wśród młodzieży. Artur Nastula, Daniel Dąbrowski i Dariusz Kondysz też mieli powody

do satysfakcji, gdyż zwyciężyli w rywalizacji drużynowej. Bardzo usatysfakcjonowany swoim wynikiem był również Zenon Dychtowiec, najlepszy wśród emerytów i rencistów (13 w klasyfikacji ogólnej). Przed startem liczył na miejsce w pierwszej „30”.

Przez następnych kilka godzin można było szusować do woli po stoku. Nie było też końca dyskusjom dotyczącym szczegółów rywalizacji.

### Wyniki zawodów

**\* Dzieci do lat 7:** 1. Daniel Kotylak 38,11; 2. Michał Bitel 38,86; 3. Patrycja Sypień 39,51.

**\* Młodzież do lat 16:** 1. Grzegorz Madejski 29,48; 2. Marcel Ślusarczyk 30,46; 3. Paulina Paradowska 30,97.

**Kobiety:** 1. Monika Wincza 28,70; 2. Anna Wincza 28,90; 3. Jolanta Siwek 30,68.

**\* Mężczyźni:** 1. Krzysztof Wincza 25,88; 2. Stefan Kłos 28,67; 3. Ryszard Kurek 28,77.

**Drużyny:** 1. T-20 (A. Nastula, D. Dąbrowski, D. Kondysz) 1:30,40; 2. E-1 (Adrian Wróbel, Mariusz Leszczyński, Krzysztof Nowak) 1:31,36; 3. C-3a (Zygmunt Pilarczyk, Janusz Tyburski, Zbigniew Karyś) 1:32,27.

Zbigniew Szarmach



...a to już rodzinna fotografia





Pamiątkowe zdjęcie: od lewej Wacław Szetelnicki, Henryk Kucharski, Krzysztof Skóra, Andrzej Napierała i młody narybek.



Zwycięzcy biegu Zuzanna Kocumowa (Czechy) i Lucyna Wróbel najlepsza wśród pań Polskiej Miedzi



Rozmowa prezesów: Krzysztofa Skóry (KGHM) i Apoloniusza Tajnera (PZN)



Z Polany Jakuszyckiej wystartowało ponad 3 tysiące biegaczy

Henryk Ruban z HM „Legnica” po raz 29 uczestniczył w Biegu Piastów, który w tym roku obchodził jubileusz 30-lecia. Jest pod tym względem absolutnym rekordzistą wśród pracowników miedziowego holdingu.

## Piastowie Polskiej Miedzi

Henryk Ruban jest w elitarnym gronie kilku osób, które tak wiele razy startowały w biegu. Tylko dwie – Walter Judka z Jeleniej Góry i Zofia Zarębska z Wrocławia biegleły we wszystkich. Dwie kolejne, oprócz pana Henryka, opuściły zaledwie jeden. Wśród pań z Polskiej Miedzi rekordzistką jest Janina Orczyńska-Lauks z Legnicy. W tym roku pojawiła się w Jakuszykach po raz 26. Po 21 biegów na koncie mają Jan Bartosiewicz (jego syn Marcin biegł w tym roku 12 raz) i Jerzy Radziejewski z Legnicy. 17 startów zaliczył Witold Ortyński, również z Legnicy. Bogusław Szut z Lubina pobił w tym roku 16 raz.

Biegi rozgrywane są na różnych dystansach – od 10 do 50 km, ale wszyscy startują jednocześnie z Polany Jakuszyckiej. Dzięki temu widzowie przez kilkanaście minut oglądają imponujący widok kilku tysięcy biegaczy opuszczających

linię startu (drugiej takiej możliwości nie ma nigdzie w Polsce, bo Bieg Piastów jest największy w kraju). Wśród nich tradycyjnie kilkudziesięcioosobowa grupa biegaczy rodem z Polskiej Miedzi. Warto też dodać, że od wielu lat KGHM jest w gronie sponsorów Biegu Piastów, a w uznaniu zasług naszej spółki jedną z malowniczych tras biegowych nazwano trasą Polskiej Miedzi.

Na dystansie 30 km rozgrywany był Bieg Polskiej Miedzi o puchar prezesa KGHM. W tym roku dodatkową nagrodę dla najlepszego zawodnika z miedziowej spółki w biegu głównym, ufundował również Józef Czaczerski, przedstawiciel załogi w radzie nadzorczej i przewodniczący Sekcji Krajowej NSZZ Solidarność. Puchar czekał także na najlepszą panią.

Gdy najlepsi Piastowie z Polskiej Miedzi zameldowali się na linii mety, Krzysztof Skóra, pre-

Start do biegu trwał kilkanaście minut



Najszybszą Polką w biegu na nartach okazała się Dorota Dziadkowiec-Michon

zes zarządu KGHM, i Wacław Szetelnicki, p.o. dyrektora Departamentu Public Relation, wręczyli im nagrody. Witold Biedrzycki, Henryk Ruban i Marcin Bartosiewicz otrzymali okazałe puchary i nagrody rzeczowe za zajęcie trzech pierwszych miejsc w Biegu Polskiej Miedzi, Witold Ortyński dla najlepszego zawodnika z KGHM w biegu głównym (plus nagroda pieniężna Józefa Czaczerskiego). Puchar dla najlepszej biegaczki z miedziowej spółki przypadł Lucynie Wróbel.

XXX Bieg Piastów wygrał Tomasz Jakubek z Czech przed Piotrem Śliwką i Danem Slecchtą (Czechy). Wśród pań zwyciężyła Czeszka Zuzanna Kocumowa, druga była Dorota Dziadkowiec-Michon, która jednocześnie wywalczyła tytuł mistrzyni Polski w biegu długodystansowym. Trzecia była również Polka Komelia Marek.

Zbigniew Szarmach



Najmłodszy uczestnik rywalizacji liczył sobie po 7 lat



## Łyse slalomy

Chętnych do udziału w drugiej konkurencji zakładowej spartakiady ZZPPM ZG „Lubin” – blisko 200 pracowników kopalni i członków ich rodzin – musiały wieźć aż trzy autobusy. Wspierała pogoda i doskonałe warunki do szusowania po zboczach Łysej Góry sprawiły, że ci, którzy zdecydowali się poświęcić niedzielę, 5 marca, na wyjazd do Dziwiszowa, nie mogli żałować. Na dodatek mieli do własnej dyspozycji wyciąg narciarski oraz zapewnioną przez związków ciepłą strawę i napoje.

Gdy w biurze zawodów rozdzielono numery startowe, rywalizujący w slalomie gigancie (rozstawionym przez Jana Gogołowicza) ustawili się do „rodzinnej” fotografii, w pobliżu bramki startowej. Pierwsi na trasę wyruszyli najmłodsi. Każdy musiał dwukrotnie pokonać slalom, ale do ostatecznego wyniku liczył się lepszy czas. Konkurencje indywidualne zdominowała rodzina Winczów. Córki Monika i Anna Wincza 28,90; 3. Jolanta Siwek 30,68.

do satysfakcji, gdyż zwyciężyli w rywalizacji drużynowej. Bardzo usatysfakcjonowany swoim wynikiem był również Zenon Dychtowiec, najlepszy wśród emerytów i rencistów (13 w klasyfikacji ogólnej). Przed startem liczył na miejsce w pierwszej „30”.

Przez następnych kilka godzin można było szusować do woli po stoku. Nie było też końca dyskusjom dotyczącym szczegółów rywalizacji.

**Wyniki zawodów**

**\* Dzieci do lat 7:** 1. Daniel Kotylak 38,11; 2. Michał Bitel 38,86; 3. Patrycja Sypień 39,51.

**\* Młodzież do lat 16:** 1. Grzegorz Madejski 29,48; 2. Marcel Ślusarczyk 30,46; 3. Paulina Paradowska 30,97.

**Kobiety:** 1. Monika Wincza 28,70; 2. Anna Wincza 28,90; 3. Jolanta Siwek 30,68.

**\* Mężczyźni:** 1. Krzysztof Wincza 25,88; 2. Stefan Kłos 28,67; 3. Ryszard Kurek 28,77.

**Drużyny:** 1. T-20 (A. Nastula, D. Dąbrowski, D. Kondysz) 1:30,40; 2. E-1 (Adrian Wróbel, Mariusz Leszczyński, Krzysztof Nowak) 1:31,36; 3. C-3a (Zygmunt Pilarczyk, Janusz Tyburski, Zbigniew Karyś) 1:32,27.

Zbigniew Szarmach

## Miedziowe wyniki:

**Bieg Polskiej Miedzi (30 km):** 1. Witold Biedrzycki – 2:14:20; 2. Henryk Ruban – 2:35:17; 3. Marcin Bartosiewicz – 2:43:57; 4. Andrzej Kępa – 2:46:22; 5. Robert Wal-kowiak – 2:53:20; 6. Roman Hajdus – 2:54:48; 7. Jan Bartosiewicz – 2:58:29; 8. Edward Byczek – 3:01:30; 9. Zbigniew Chyb – 3:06:30; 10. Lucyna Wróbel – 3:16:29.

**Bieg główny (50 km):** 1. Witold Ortyński – 3:38:11; 2. Teofil Zieliński – 4:15:55; 3. Marek Świątek – 4:17:40; 4. Jarosław Szuplewski – 4:21:25; 5. Bogusław Szut – 4:55:25; 6. Mieczysław Polaczyk – 5:04:48.

**Bieg na 10 km:** 1. Wojciech Derlatko – 1:15:14; 2. Sławomir Derlatko – 1:18:54; 3. Barbara Mikołajczyk – 1:26:47; 4. Krzysztof Wróbel – 1:30:42; 5. Józef Kocz-an – 1:45:42; 6. Maria Woźnica – 1:46:09.

...a to już rodzinna fotografia



Prawdopodobnie już od września tego roku abonenci Telefonii DIALOG będą mogli oglądać przez Internet cyfrowe programy telewizyjne i wypożyczać filmy video.

## Hit DIALOGU

Zanosi się na prawdziwą rewolucję technologiczną na rynku usług telewizyjnych. Telekomunikacja Polska ogłosiła, że w tym roku zamierza ruszyć z ofertą telewizyjną, dystrybuowaną za pomocą szerokopasmowego łącza dostępu do Internetu. Ma zamiar świadczyć zarówno usługi telewizji interaktywnej IPTV, jak i „video na żądanie”. Planuje zainwestować w to 3 mld zł.

Telefonia DIALOG nie chce stać z boku, bo wdrożenie takiej usługi na pewno przyczyni się do podniesienia atrakcyjności oferty i przysporzy dodatkowych klientów. By tak się stało, oferta musi być atrakcyjna i urozmaicona. DIALOG nie zajmuje się oczywiście działalnością produkcyjną. Znalaziono więc partnera, którym jest wrocławska spółka ATM Grupa.

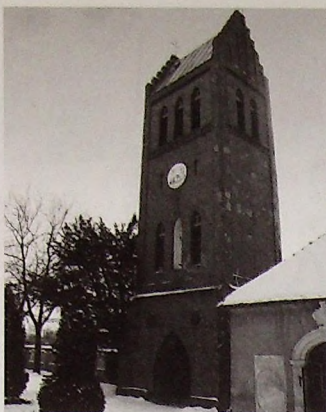
Firma ta zajmuje się produkcją telewizyjną. Wymyśla, albo tworzy na licencji, reality show, gry i teleturnieje. Produkuje sitcomy oraz klasyczne seriale fabularne, a popyt na takie produkcje na pewno znacząco wzrośnie.

ATM Grupa utworzyła spółkę Tele Video Media. Wkrótce 49 proc. obejmie w niej DIALOG, która ma być operatorem usług IPTV i oferować je około 800 tys. widzom już we wrześniu tego roku. Po wykupieniu abonamentu będzie można zamawiać przez Internet wybrane produkty, czy wypożyczać filmy z filmoteki, w której, zgodnie z zamierzeniami, będzie ponad 3 tysiące filmów.

– Nic nie jest jeszcze ostatecznie przesądzone i nie wiadomo, czy zdążymy w tym terminie – zastrzega jednak operator telefoniczny.

Ala już dziś Telefonia DIALOG prowadzi aktywną kampanię reklamową, w ramach której oferuje klientom dostęp do Internetu szerokopasmowego, żeby później wszyscy mogli skorzystać z nowej oferty. To na pewno będzie hit roku.

(zs)



W dzwonnicy znajduje się jeden z najstarszych w Polsce dzwonów



Epitafium na kościelnym murze wymagają pilnej renowacji

# Górnicy wesprą św. Jakuba

Wedle tradycji ustnej, niepotwierdzonej jednak żadnymi dokumentami, kościół w Jakubowie koło Głogowa miał powstać z fundacji Mieszka I w 991 r. na miejscu dawnej świątyni pogańskiej oraz grodu zamieszkiwanego przez Dziadoszan. Pierwsza wzmianka o Jakubowie pochodzi z 1367 r., kiedy to w miejscowym zamku więziony był przez pewien czas książę żagańsko-głogowski Henryk V Żelazny, teść Kazimierza Wielkiego.

Obecna świątynia pochodzi z końca XIV w., ale jej wyposażenie powstało na przełomie XVII i XVIII w. W jej dzwonnicy znajduje się jeden z najstarszych dzwonów na terenie Polski – odlany w 1506 r. Tuż za przykościelnym murem bije

**źródło św. Jakuba.**

Zgodnie z legendą, święty Jakub Apostoł wędrując po Europie, trafił i w te strony. Zdrożony znalazł wytchnienie w cieniu drzew. Miał ugasić pragnienie wodą z bijącego nieopodal źródła. I to właśnie on sprawił, że od tamtego czasu woda ta ma moc uzdrawiania. By móc należycie oddać cześć Bogu, nakazał nieopodal bijącego źródła wzniesić kościół. Przez stulecia przetrwało przekonanie, że woda ze źródła św. Jakuba pomaga w gojeniu ran, wzmacnia organizm, w szczególności sposób poprawia wzrok i leczy z bezpłodności.

Po zajęciu Śląska przez Prusy (1741 r.) rola Jakubowa jako celu pielgrzymek stopniowo malała, a po II wojnie światowej zanikła i kościół podupadł. W 1993 r. KGHM Polska Miedź SA po raz pierwszy podjął starania o zabezpieczenie zabytkowej świątyni przed skutkami robót górniczych. Ostatnie lata, zwłaszcza po powstaniu Bractwa św. Jakuba Apostoła, którym kieruje Henryk Karaś, przyniosły wzrost zainteresowania

tem pomnikiem kultury. Za sprawą bractwa i przychylności władz samorządowych (od Jakubowa do Zgorzelca) oraz wrocławskiego urzędu marszałkowskiego i diecezji (Zielona Góra-Gorzów i Legnica) w lipcu ub.r. otwarto pierwszy (w czasach współczesnych)

**Szlak św. Jakuba**

prowadzący z Jakubowa do Zgorzelca, a stamtąd drogami niemieckimi i francuskimi do sanktuarium w Santiago de Compostela (Hiszpania). Podczas tegorocznej uroczystości odpustowej w kościele św. Jakuba (29 lipca), zostaną poświęcone dwa relikwiarze z relikwiami św. Jakuba Apostoła, które udało się już pozyskać parafii, a które stanowią godny zaczątek większego dzieła.

– Docelowo chcielibyśmy, żeby kościół stał się

**sanktuarium św. Jakuba**

**Apostoła.**

Aby tak się stało, kościół musi zostać gruntownie odremontowany i zabezpieczony nie tylko przed skutkami upływu czasu, ale także ewentualnymi skutkami działalności górniczej – mówi ks. proboszcz Stanisław Czerwiński. – Świątynia wymaga gruntownego remontu. Siłami parafialnymi zdołaliśmy odrestaurować 5 obrazów wewnątrz kościoła, zdjęto z drewnianej ambony, chórów i ławek warstwę białej emalii, którą niegdyś je zamalowano. Ale to kropla w morzu potrzeb – mówi ksiądz Czerwiński wskazując na nadwyrężone malowidła na drewnianych stropach – dzieło Johanna Hofmanna, ucznia Michała Wilmanna.

Legnicki konserwator zabytków zalecił sporządzenie ekspertyzy stanu zachowania budowli, naprawę więźby dachowej wraz ze stropami, wymianę obecnego pokrycia dachu na nowe łupkowe z zachowaniem

istniejącego układu, naprawę elewacji, konserwację epitafiów na zewnątrz kościoła itp. prace, łącznie z legalizacją istniejących instalacji.

W części tych zobowiązań

**partycypować będzie KGHM Polska Miedź SA,**

wieś Jakubów położona jest bowiem na obszarze górniczym Sieroszowice I i, jak informuje Zbigniew Gwóźdź, główny inż. ds. szkód górniczych w O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”, na obszarze tym mogą wystąpić w niedługim czasie deformacje terenu związane z jego nierównomiernym osiadaniem, a także oddziaływania wynikające ze wstrząsów górotworu.

**Profilaktycznie**

– Obecnie, na dobrą sprawę, Jakubów i kościół znajdują się jeszcze poza zasięgiem szkodliwych wpływów. Chcemy jednak podjąć działania profilaktyczne, przewidziane ustawą Prawo geologiczne i górnicze, przeciwdziałające wystąpieniu ewentualnych szkód. By nie naprawiać, ale zabezpieczać przed wpływami – nawiązuje główny inż. Zbigniew Gwóźdź do rozpoczętej pod koniec ubiegłego roku współpracy z jakubowską parafią.

Staraniem parafii sporządzona zostanie ekspertyza pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i dział O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” będzie w niej partycypował w części dotyczącej zabezpieczenia obiektu.

Wszystko wskazuje na to, że dla kościoła w Jakubowie nadejdą dobre czasy i marzenie proboszcza o utworzeniu sanktuarium św. Jakuba stanie się faktem.

**Jadwiga Burdzy-Wardach**

Przy opracowaniu artykułu korzystałam z informacji zaczerpniętych z wydawnictw: „Na szlaku św. Jakuba” i „Dolnośląska Droga św. Jakuba”.

# Tu była kopalnia

– Jak tam byłem ostatnio, woda stała około 80 m od zębów szybu – mówi Jan Paździora, który w ZG „Konrad” w Iwinach pod Bolesławcem przepracował bez mała pół wieku. Do dziś galowy mundur górniczy trzyma w szafie i zakłada go raz w roku, na Barbórkę. – Kiedzy już się w nich nie mieszczą, a ja jeszcze tak.



Jan Paździora przepracował w Konradzie blisko pół wieku, poświęcił kopalni i jej ludziom kilka książek.

Złoty okres „Konrada” to lata 60. W 1963 r. pracowało tu nawet 3220 osób. W sumie przez kilkadziesiąt lat działalności kopalni przewinęły się przez nią tysiące ludzi. Pod koniec tych, którym zostało już niewiele do górniczej emerytury przesunięto do pracy w nowym zagłębiu miedziowym.

## Barbórka

„Konradowców” najczęściej spotkać można w Bolesławcu. Mają tu swój oddział Stowarzyszenia Byłych Pracowników KGHM Polska Miedź. Przewodniczy mu Stanisław Kołodziej. Na ostatnią Barbórkę do szkoły podstawowej w Bolesławcu przyszło ze dwieście osób. Były delegacje z lubińskiej kopalni, która została prawnym następcą „Konrada”.

Ale nie było porannego przemarszu pod domy dyrektorów kopalni. Nie było skoków przez skórę ani mianowania na górników. Nie było nawet akademii ani medali...

– ...bo nie ma już górniczej orkiestry, a bez niej to nie ma sensu.

– Kopalnie można porównać do żywej istoty – mówi Jan Paździora. – Człowiek rodzi się, żyje i umiera. Kopalnia też...

Za to ktoś przyniósł akordeon, ktoś inny gitarę – opowiada Jan Paździora. – Posiedzieliśmy trochę, powspominaliśmy dawne czasy.

## Tu wszystko się zaczęło

A jest co wspominać. Trudno sobie wyobrazić wydobywanie miedzi w Polsce bez „Konrada”. Tu wszystko się zaczęło. Już we wrześniu 1945 r. pojawiła się w pobliskiej hucie „Wizów” pierwsza polska ekipa, której zadaniem polegało na zabezpieczeniu budowy huty i kopalni rudy miedzi w Iwinach rozpoczętej przez Niemców w 1938 r. Pierwszym pełnomocnikiem polskiego rządu do uruchomienia kopalni „Konrad” został Wiktor Bombik. W jego ekipie już w styczniu 1946 r. znalazł się Józef Jabłoński, który przyjechał na Dolny Śląsk z misją zorganizowania tu górnictwa. – Do emerytury przepracował na „Konradzie” – mówi o nim Jan Paździora.

„Konrad” to nie tylko kopalnia i nie tylko ruda miedzi. To również nie tylko zakład, który dawał zatrudnienie tysiącom ludzi. To przede wszystkim ogromne przedsięwzięcie, które zajmowało tym ludziom cały ich czas. To klub sportowy z licznymi sekcjami (bodaj najbardziej znana to bokserska, z której wywodzi się słynny pięściarz Ryszard Tomczyk). To przedszkola, szkoła przyzakładowa, ośrodek wczasowy i kolonijny. To bocznicza wąskotorowa i szerokotorowa, to stowarzyszenia inżynierów i techników, ekonomistów. To mieszkania zakładowe i kapliczka świętej Barbary przy głównym wejściu. To ręcznie malowane kredkami zaproszenia na karczmy piwne i combry babskie.

## Balast

Dziś nie ma już takich zakładów. Są firmy. Nawet kopalnie w nowym zagłębiu miedziowym są już inne. Całkiem inne.

– To wszystko było balastem – przyznaje Jan Paździora, ekonomista z wykształcenia. – Gdyby tego



Po głównym szybie Konrada pozostał maszt i fragment koła szybowego

nie było, może do dzisiaj opłacałoby się wydobywać rudę na „Konradzie”...

W 1989 r. zakończyła się eksploatacja rudy. Przyszły czas anhydrytu (do dzisiaj jest wydobywany przez Atlas). Potem było zmaganie się z wodą, ale woda zwyciężyła. Nikt już nie chciał inwestować w starą kopalnię. Wycofali się nawet Holendrzy, którzy chcieli tu robić interesy na podziemnej hodowli pieczarek.

Po największym szybie „Konrada” pozostał jedynie maszt i fragment wielkiego koła zatopiony w betonie. Pamiątka po kopalni.

## Jak człowiek

– Kopalnie można porównać do żywej istoty – mówi Jan Paździora. – Człowiek się rodzi, żyje i umiera. Tak samo kopalnia – po wyczerpaniu złóż rudy – umiera. Reszta to proces likwidacji. Na moich oczach toczył się proces budowy i na moich oczach „Konrad” zakończył działalność. Pamiętam czasy, kiedy ta kopalnia była chlubą naszej gospodarki.

Dziś nie ma chluby, jest biznes. „Konrad” nie zdążył wystartować w tym wyścigu. Dawne szyby, cechownie padły pod ciosami buldożerów i palników. Ciężarówki wywoziły gruz.

Klub BKS i mieszkania zakładowe przejęło miasto i okoliczne gminy. Nie mieszkają już w nich górnicy, ale... emeryci.

*Kopalnia – matka nasza*

*Żywicielka hojna,*

*Na zapomnienie skazana*

*Wielka ziemi rana –*

*– zatapiana – umiera (...).*

Tak pisał w *Epitafium dla Konrada* Wacław Czupkiewicz, były kierownik działu kadr. Jan Paździora poświęcił kilka książek starej kopalni i ludziom z nią związanym. Nie tylko czysta miedź po nich pozostała...

Wiesław Piotrowski

Inwestorzy naszej GPW od kilku tygodni nie mogą się zdecydować: kupować, czy sprzedawać? Trudno się im jednak dziwić, gdyż opinie analityków co do giełdowych trendów są dość niejednoznaczne, a niestabilna sytuacja polityczna zwiększa poczucie dezorientacji. Ostrożność inwestorów sprawia, że praktycznie od kilku tygodni giełda drepcze w miejscu, to tracąc na indeksach, to znów mozolnie odbijając straty.

## Wokół giełdy

## Lekkie odbicie w górę

Dla walorów KGHM fundamenty rynku są jednak wyjątkowo korzystne. Osłabienie złotówki jest dla krajowych eksporterów zawsze opłacalne, gdyż oznacza dodatkowe zyski. Tymczasem euro zbliża się do poziomu 3,9 zł, dolar przekroczył 3,2 zł, a ekonomiści są zdania, że w połowie roku euro może kosztować 4 zł. Stanie się tak z całą pewnością, jeśli inwestorzy zaczną przesuwając zainteresowanie z naszej giełdy na rynki Europy Zachodniej i USA.

W 2005 r. mocna złotówka działała na niekorzyść eksporterów i niektórzy z nich z tego powodu odnotowali straty. KGHM nie poniósł straty ze względu na transakcje zabezpieczające kurs złotego.

Na giełdach metali, oprócz rekordowych cen miedzi, mamy do czynienia z rekordowymi cenami srebra. 15 marca na giełdzie nowojorskiej (New York Mercantile Exchange) pobity został 19-letni kurs srebra (jego cena na zamknięciu sesji osiągnęła 10,35 USD/uncja), a cena kontraktów za maj wzrosła do 10,359 USD/uncja. Wzrosły też ceny innych metali szlachetnych: złota, platyny i palladu.

pozytywne sygnały dla giełdy płyną z rynków gospodarki światowej. W Polsce wzrost PKB 4,2% w IV kwartale ub.r. powinien również wyciszyć obawy o kondycję naszej gospodarki, chociaż na przykład w Czechach w tym czasie PKB wzrosło o 6,9%, a na Słowacji aż o 7,6%.

20 lutego cena miedzi w notowaniach natychmiastowych wynosiła 4930,5 USD/t, 20 marca za miedź spot płacono 5175,5 USD/t. W transakcjach trzymiesięcznych 20 lutego miedź kosztowała 4853 USD/t, a 20 marca 5096 USD/t. Za srebro 20 lutego płacono na LBM 949 USc/uncja, natomiast 20 marca cena srebra wzrosła do 10,34 USD za uncję. Wysokie ceny miedzi związane są z niestabilnym popytem. Co prawda na wschodnich rynkach powstały dość znaczne zapasy miedzi, ale na LME popyt wciąż przewyższa podaż metalu.

22 lutego cena akcji KGHM wyniosła 73,60 zł. 75,20 zł, a 20 marca na zamknięciu sesji cena jednej akcji KGHM wynosiła 73 zł.

K. S.



# Zdrowie przez cały rok



Zimowe spacerunki po nadmorskich plażach to nieoceniona porcja zdrowia

**Nadmorskie ośrodki spółki Interferie w Ustroniu Morskim i Świnoujściu pękają w szwach. Dzieje się to przede wszystkim za sprawą obcokrajowców, którzy doceniają możliwość zimowego wypoczynku nad Bałtykiem połączonego z zabiegami leczniczymi.**

Po raz pierwszy w historii Interferiom udało się już w styczniu wypracować zyski z działalności podstawowej. Spółka udowodniła, że również zimą w ośrodkach nad morzem można skutecznie sprzedawać usługi.

– Po fascynacji wypoczynkiem w Hiszpanii, Niemcy zwrócili swoje zainteresowania w stronę Interferii, zaczęli doceniać standard naszych usług i bliskość geograficzną. Oferty przygotowane dla nich są bardzo korzystne, a ponadto nasi zachodni sąsiedzi mają zdecydowanie większą, od nas, świadomość leczniczego wpływu zimowej kuracji jodowej na organizm – mówi Wojciech Kudera, prezes spółki Interferie.

Każdy gość decydujący się na 14-dniowy pobyt w „Cechszynie”, „Barbarce”, czy „Argentyce” ma zapewniony standardowy pakiet usług. Po przyjeździe obowiązkowa wizyta u lekarza, a po gruntownych badaniach i sprawdzeniu dokumentacji medycznej przydziela się mu 20 odpowiednich zabiegów, np. okłady borowinowe, masaż podwodny i klasyczny, inhalacje, zabiegi

fizjoterapeutyczne. Poza sezonem cena 14-dniowego pobytu, łącznie z pakietem medycznym, wynosi około 250-280 euro. Oprócz intensywnej regeneracji sił, oferowane są zajęcia towarzyskie i atrakcje kulturalno-rozrywkowe.

– Przy sprzedaży usług niezbędna jest znajomość mentalności klienta. Nie można przyzwyczajać Polaka przelać w ofertę adresowaną na rynek niemiecki czy skandynawski.

## Każda nacja ma swoje własne przyzwyczajenia.

To, co polski klient toleruje, dla obcokrajowca może być niedopuszczalne – wyjaśnia prezes Kudera. – Wiadomo na przykład, na podstawie informacji Niemieckiego Związku Turystycznego, że Niemcy w 86 procentach deklarują, iż ich główną aktywnością nie jest pływanie, ale spacer w interesującym otoczeniu. Bezludne zimową porą plaże w Dąbkach czy Ustroniu Morskim okazały się szczytem oczekiwań klientów niemieckich. Trzeba też np. pamiętać, że Skandynawowie nie przyjadą do nas na dwa, ale tylko na je-

den tydzień, bo na 14 dni jeżdżą na Wyspy Kanaryjskie, albo Karaiby. Błędem jest też próba żywienia Francuzów w Polsce po francusku. Należy im oferować kuchnię polską i pamiętać, że oni każdy posiłek celebrują kilka godzin. Kiedy więc układa się harmonogram posiłków, po grupie francuskiej raczej nie należy już nikogo planować, bo nigdy się nie wyrobimy w czasie.

Próbuje się

## zachęcić także polskich klientów

do wypoczynku poza sezonem. Z myślą o zdecydowanie mniej uposażonej grupie rencistów i emerytów Interferie, przy wsparciu legnickiego Caritasu, podjęły się w tym roku organizowania przed i po szczycie wakacyjnym pięciu dwutygodniowych wyjazdów do Ustronia Morskiego i do Dąbek. Mają to być pobyty typowo wypoczynkowe, których celem byłoby zachęcenie tej grupy potencjalnych klientów do pobytów leczniczych. Planuje się więc sprezentowanie im przynajmniej jednego zabiegu leczniczego.

– Przewidujemy, że cena za 14-dniowy pobyt nad morzem, z pełnym wyżywieniem, opieką i noclegami wyniesie około 500 zł – informuje Wojciech Kudera i zaraz zastrzega, że nie jest to ostateczny cel przedsięwzięcia. – Chcemy, by mieszkańcy zagłębia miedziowego docenili to, że za niewielkie pieniądze będą mogli jeździć nad morze przez cały rok. Chcemy doprowadzić do tego, by cena naszej usługi – pobyt nad morzem z pełnym wyżywieniem i opieką – wynosiła

## niewiele więcej, albo tyle samo,

ile klient musi wydać na siebie pozostając w domu. Myślę, że dopiero wtedy uda nam się złamać przyzwyczajenie do wyjeżdżania na urlop tylko raz w roku – mówi prezes.

Interferie chcą być firmą europejską, dlatego bardzo intensywnie obserwują zjawiska zachodzące w społeczeństwie. Swoje koncepcje rozwoju na przyszłe lata opierają również o dane statystyczno-demograficzne, uzyskane z roczników statystycznych UE. Widać w nich wyraźnie, że do 2030 r. ponad 50 procent społeczeństwa wspólnej Europy, będzie miało 60 lat i więcej. I dla tej olbrzymiej rzeszy klientów trzeba będzie przygotować odpowiednią ofertę. Aktualnie Interferie mają 10 ośrodków wypoczynkowo-sanatoryjnych i hoteli. Poza „Sławą” wszystkie inne prowadzą działalność przez cały rok.

Wanda Jagodzińska

# Z miłości do przyrody

Większość swojego 45-letniego życia spędził w legnickiej hucie miedzi. Trafił tu zaraz po szkole. W ciągu dwudziestu kilku lat Andrzej Kubiś przeszedł wiele progów hutniczego wtajemniczenia, by awansować na pierwszego piecowego.

Jesień 2005. Inauguracja sezonu Kola Łowieckiego „Miedziak” w Gniewomirówicach



I nie narzeka, choć praca jest ciężka. Ale każdą wolną chwilę wykorzystuje na pielęgnowanie swoich wielu pasji, z których największą jest myślistwo.

## Pierwsza ryba

Nim jednak zasmakował w łowach, jeździł nad stawy do Niedźwiedzia i Grzymalina, gdzie wędkował razem z wujkiem. To tutaj złowił pierwszą wielką rybę, dziewięciokilogramową szczupaka. Nigdy potem taki olbrzym panu Andrzejowi się nie trafił. – Wędkarstwo i myślistwo to pasje nierozłącznie ze sobą związane – tłumaczy Andrzej Kubiś. – W naszym hutniczym Kole Ło-



Lata 90. Akcja sadzenia przez członków Kola Łowieckiego „Miedziak” drzew wokół HM „Legnica”

wieckim „Miedziak” wielu kolegów para się też wędkowaniem.

## Przyjaciele zwierząt

Chociaż brzmi to przekornie, ale – zdaniem pana Andrzeja i jego kolegów – myśliwi są najlep-



Sudety to bardzo wdzięczny teren dla paralotniarzy

## W szpilkach na paralotni?

Początkowo Agnieszka Bielawska jedynie towarzyszyła mężowi w jego paralotniarskich wyprawach. Któregoś razu, w Jeżowie Sudeckim, Jarek namówił żonę na pozowanie do zdjęcia w pełnym rynsztunku paralotniarza z postawionym skrzydłem. Pozowanie skończyło się tym, że skrzydło rozpedzone przez męża, uniosło Agnieszkę kilka metrów w górę i pognało w dół, nad zboczem góry, jakieś 300 m. Przestraszyła się, ale nie wpadła w panikę, przebywała już dość długo wśród paralotniarzy i z obserwacji doskonale poznała teorię pilotażu. Teraz miała okazję zastosować tę wiedzę w praktyce i zrobiła to bezbłędnie.

Była wściekła na męża, ale niedługo potem oświadczyła: „Chcę skończyć kurs”. No i skończyła w 2003 r. uzyskując tzw. L-kę, a następnie po odpowiednim nalocie świadectwo kwalifikacji pilota paralotniowego. Ma już na koncie około 60 godzin pod skrzydłem. Jarek znacznie więcej, bo ponad 300 tylko na samej paralotni. Wcześniej latał na lotni, a od 18 roku życia ska-

kał ze spadochronem w Aeroklubie Jeleniogórskim i w wojsku.

– Całe nasze obecne życie – mówi Agnieszka – podporządkowane jest tej pasji.

Latem wszystkie urlopy, weekendy i wolne dni spędzają przeważnie w Kotlinie Jeleniogórskiej lub w okolicy Wałbrzycha, oczekując na pomyślne wiatry. Zasmakowali również latania w Alpach słoweńskich w miejscowości Lijak, dokąd ponownie wybierają się, z grupą znajomych, na długi majowy weekend. Ale nie tylko góry przyciągają paralotniarzy. Doskonale dla nich warunki panują nad Bałtykiem, na klifie w Trzęsaczu lub Chłapowie. Tam Jarek ustanowił własny rekord, utrzymując się bez przerwy w powietrzu przez 5,4 godz. Rekord Agnieszki to 50 min, po starcie z Rudnika w Kotlinie Jeleniogórskiej.

Latanie na paralotni wciąga jak narkotyk, bo dostarcza niezwykłych wrażeń, które trudno opisać słowami. Jest w tym poczucie wolności, swobody, radość z unoszenia się w powietrzu, zachłyśnięcie się pięknymi widokami, szybowanie w ko-

minie termicznym razem z ptakami drapieżnymi.

Entuzjazmem do paralotniarstwa zarazili kilkanaście osób ze swojego otoczenia: m.in. z Polkowic i Lubina. Tylko patrzeć jak do rodziców dołączy dziesięcioletni Patryk. Już próbował fruwać przywiązany do asekuracyjnej liny. Na prawdziwe loty musi jeszcze poczekać sześć lat. Wbrew pozorom, nie jest to sport wyłącznie dla ludzi młodych, na jeden z kursów zgłosił się nawet 72-letni mężczyzna. Często właśnie osoby starsze i kobiety najpilniej uczą się sztuki pilotażu i najszybciej samodzielnie wzbijają się w powietrze.

– Moja żona potrafi wylądować w dokładnie oznaczonym miejscu – zachwala Jarosław Bielawski – i to z takim wyczuciem, że gdyby na nogach miała szpilki, to pewnie nawet nie połałaby obcasów.

MK

P.S. Państwo Bielawscy pracują w ZG „Rudna”: Agnieszka jako sekretarka dyrektora oddziału, a Jarosław jest ślusarzem-mechanikiem w oddziale taśmowym.

Paralotniarze opanowali nie tylko góry, ale także nadmorskie klify. Na środkowym zdjęciu Jarosław Bielawski



szymi przyjaciółmi zwierząt i przyrody. – Kiedy wokół naszej huty powstawała strefa ochronna zaproponowaliśmy dyrekcji, że zajmiemy się sadzeniem drzew i krzewów – wspomina Andrzej Kubiś. – Przyjęto naszą ofertę. Przez kilkanaście lat, za pieniądze z opieki nad strefą, mogliśmy dokarmiać zwierzęta w naszych obwodach łowieckich (okolice Legnicy, Czerwonego Kościoła, Gośliny, Ernestynowa, Miłkowic, Gniwomirowic i Tomaszowa Bolesławieckiego. W najlepszych dla „Miedziaka” latach 90. założyliśmy nowe stada ginących bażantów i kuropatw. Stać nas było na sianie zbóż na karmę i roślin pastewnych, budowę paśników, budek dla kaczek i ambon. To już historia. Dzisiaj koła hobbystów huta wspiera doraźnie partycypując np. w kosztach organizacji zawodów łowieckich czy

fundując bigos na otwarcie sezonu. Koło musi sobie radzić samo. – Ze składek niewiele się zrobi – dodaje Andrzej Kubiś – dlatego każdy z nas na własną rękę szuka sponsorów lub sam hoduje buraki i zboża, by wyłożyć je zwierzętom. W dokarmianiu pomagają nam dzieci z wiejskich szkół, np. w Lubiatowie, które zbierają kasztany i żołędzie doskonale nadające się na paszę dla dzików czy saren.

### Od byka do zająca

Trofea łowieckie Andrzeja Kubisia wypełniają spory pokój. Na ścianach wiszą dwa dorodne poroża jeleni, parówki koziołków, kilkanaście pięknych lisich skór i dorodnych szabl dziaka. Niedawno wystawiał je w miłkowickiej szkole. Od połowy marca trofea zdobią ekspozycję myśliwską w Złotoryjskim Ośrodku Kultury. – Oba byki ustrze-

liłem w lasach pod Płockiem – wspomina pan Andrzej. – Na Mazowsze jeżdżę przynajmniej raz



Andrzej Kubiś

w roku. Tamtejsze lasy są o wiele bogatsze w zwierzyń niż nasze tereny, a w Wiśle można złapać sumę, o którego u nas trudno. Mam również znajomych w Bieszczadach, gdzie nie brak grubego zwierzka, ale mnie się marzy wyprawa do Rosji i polowanie na cietrzewie czy głuszcze. Jak odłożę trochę grosza, to chciałbym jeszcze wyjechać na łowy do Mongolii albo do Afryki.

Anna Czechowska

## Weekendowe paliwo

Podczas weekendowej, trwającej cały rok promocji, stacje paliw Pol-Miedź-Trans sp. z o.o. sprzedają więcej paliwa niż przez pozostałe cztery dni tygodnia. Od piątku do niedzieli ceny na stacjach miedziowej spółki transportowej spadają, zwykle o 1-2 proc. w porównaniu do renomowanej konkurencji. Niektórzy klienci, by nieco zaoszczędzić, wręcz planują tankowanie w trakcie weekendu.

– Promocja cenowa nie jest wyłączną przyczyną wzrostu weekendowych obrotów – mówi Wiesław Sowiński, dyrektor biura handlu w Pol-Miedź-Trans. – Innym powodem może być zwiększony ruch na drogach z końcem tygodnia, bliskość giełdy samochodowej i korzystne położenie przy drodze krajowej nr 3.

Obniżki cen to nie jedyna forma promocji. W Suchej Górze, koło szybu SW-1, kierowca po zatankowaniu 200 l oleju napędowego otrzymuje posiłek gratis. Okresowo zakup paliwa premiowany jest bezpłatnym przeglądem samochodu w firmowej stacji diagnostycznej.

Pol-Miedź-Trans zabiega o klientów detalicznych, chociaż sprzedaż na stacjach paliw stanowi mniej niż 5 proc. sprzedaży ogólnej. Do największych odbiorców paliw z Pol-Miedź-Trans należą m.in. oddziały KGHM PM SA, a także instytucje budżetowe, właściciele hurtowni i stacji paliw, przedsiębiorstwa transportowe i zakłady przemysłowe.

– Nasze paliwo pochodzi bezpośrednio od producenta, Grupy Lotos, i spełnia najwyższe wymagania jakościowe na rynku paliw – zapewnia dyr. Sowiński.

(MK)



Pracownicy kopalni „Rudna” przed wyjazdem na Grzybową Górę

## Czas rowerów

Zagęszcza się sieć szlaków rowerowych w powiecie lubińskim. Pierwszy – niebieski ma 59 km. Wytyczono go w 1998 r. i ciągnie się z Lubina przez Oborę, Brunów, Gorzycę, Bolanów, Chróstnik, Gorzelin, Pieszków, Niemstów, Czerniec, Siedlce, Dąbrową Górą, Ustronie, Składowice, Zalesie, Kozłice, Gołę aż do lubińskiej dwupasmówki koło dyrekcji Pol-Miedź-Trans.

Szlak czerwony (32 km) rozpoczyna się w Krzyżowej koło Ścinawy, a potem poprzez Ręszów, Siedlce, Czerniec, Lubin, Gołę, Kozłice, Rynarcice, Żelazny Most, Pieszkowice, Polkowice i Przemków łączy szlak nadodrzański z przemkowskim parkiem krajobrazowym. Niebawem, gdy stopnieją

śniegi, członkowie PTTK Oddział „Zagłębie Miedziowe” wytyczą zielony szlak rowerowy prowadzący z Raszkówki przez Gorzelin, Lubin do Obory, który będzie liczył 22 km. W przyszłości planują połączyć go ze szlakiem pielgrzymkowym św. Jakuba prowadzącym do Zgorzelca. Marzeniem Mariana Hawrysa, szefa oddziału PTTK „Zagłębie Miedziowe” jest wytyczenie szlaku rowerowego łączącego Rynarcice przez Rudną z Orskiem, gdzie znajduje się rezerwat „Skarpa storczyków” z unikatowym starodrzewiem buczyny, grądu i łęgu.

Ogółem długość szlaków rowerowych przebiegających przez teren powiatu lubińskiego wynosi 150 km.

(CH)



## W Góry Stołowe

Do udziału w Rajdzie KGHM Polska Miedź 2006 zapraszają pracowników miedziowej spółki Biuro Zarządu KGHM i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział „Zagłębie Miedziowe”. Doroczna wędrowka, będąca kontynuacją obchodów Dnia Hutnika 2006 i formą uczczenia 45-lecia istnienia Polskiej Miedzi, odbędzie się w dniach od 2-4 czerwca na trasach turystycznych Gór Stołowych.

Uczestnicy rajdu będą mogli rozkoszować się zapachem chleba pieczonego tradycyjnymi metodami w oryginalnym piecu chlebowym, posmakować świeżego masła, ciepłej maślanki, a także asystować przy kowalskich robotach.

(ch)

## Rodzinne wypady

NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” zaczęła organizować jednolite autokarowe wypady w góry dla swoich członków i ich rodzin. Pierwszy, do Szklarskiej Poręby, odbył się pod koniec lutego i cieszył się dużym zainteresowaniem. Uczestnicy zwiedzali atrakcje karkonoskiej stolicy, brali udział w programie rozrywkowym w Zbójnickiej Chacie, inni uprawiali sporty zimowe.

Był to wyjazd dotowany przez związek, uczestnicy płacili tylko po 35 zł, w tej kwocie mieli zapewniony posiłek. Jeśli tylko znajdą się chętni będziemy organizować kolejne wycieczki – powiedział nam w komisji zakładowej „Solidarności”.

(MK)

## Hutnicy na szlaku

– Kiedy przed 35 laty Edward Wróbel tworzył Oddział Zakładowy PTTK, nie liczył zapewne, że bakcyła turystyki polknie blisko dwustu hutników – mówi Józef Indeka, szef biura PTTK w HM „Legnica”. – Praktycznie przez cały rok coś się u nas dzieje. Zimą organizujemy wypady na narty, ale tak naprawdę, to najlepsze przed nami. Sezon turystyczny rusza w niedzielę, 23 kwietnia wybieramy się w Góry Sowie. To będzie rozgrzewka przed naszą największą imprezą, jaką będzie 37. Rajd Kaczawski (19-22 maja) organizowany corocznie z okazji Dni Hutnika.

Chociaż początki były skromne, to z każdą edycją rajd zyskuje nowych zwolenników, a na trasie pojawiają się piechurzy z wielu regionów Polski.

– Impreza jest rajdem gniazdzistym złożonym z siedmiu tras pieszych i rowerowych – tłumaczy Józef Indeka. – Uczestnicy mają do pokonania szlaki o różnym stopniu trudności. Największą grupę stanowią oczywiście hutnicy i pracownicy innych zakładów KGHM, ale od lat w Rajdzie Kaczawskim uczestniczą turyści z całego regionu. Na zakończenie przewidujemy wielki piknik połączony z rozdaniem nagród i pamiątek, których nie zabraknie, bo szefostwo KGHM – jak zawsze zresztą – jest głównym sponsorem imprezy.

W tegorocznym kalendarzu hutniczego PTTK oprócz cotygodniowych jedno- czy dwudniowych

wypadów w góry zaplanowano m.in. rajdy do Szczyrku czy 19. Marsz Hutników na Orientację w Stanisławowie pod górą Rosochą.

– Ważnym sprawdzianem naszej turystycznej kondycji jest cykliczny czerwcowy wielki Rajd KGHM, który odbędzie się w Kudowie Zdroju na niezwykle atrakcyjnych i trudnych szlakach górskich – zapowiada Józef Indeka.

Zainteresowanych (nie tylko hutników, bo wszystkie imprezy są otwarte) udziałem w rajdach i wycieczkach organizowanych przez Zakładowy Oddział PTTK przy HM „Legnica” zapraszamy do biura czynnego we wtorki i czwartki w godz. 11-16. Informacji można też zasięgnąć telefonicznie pod numerem (076) 876 61 12 lub (076) 747 61 12.

(paw)

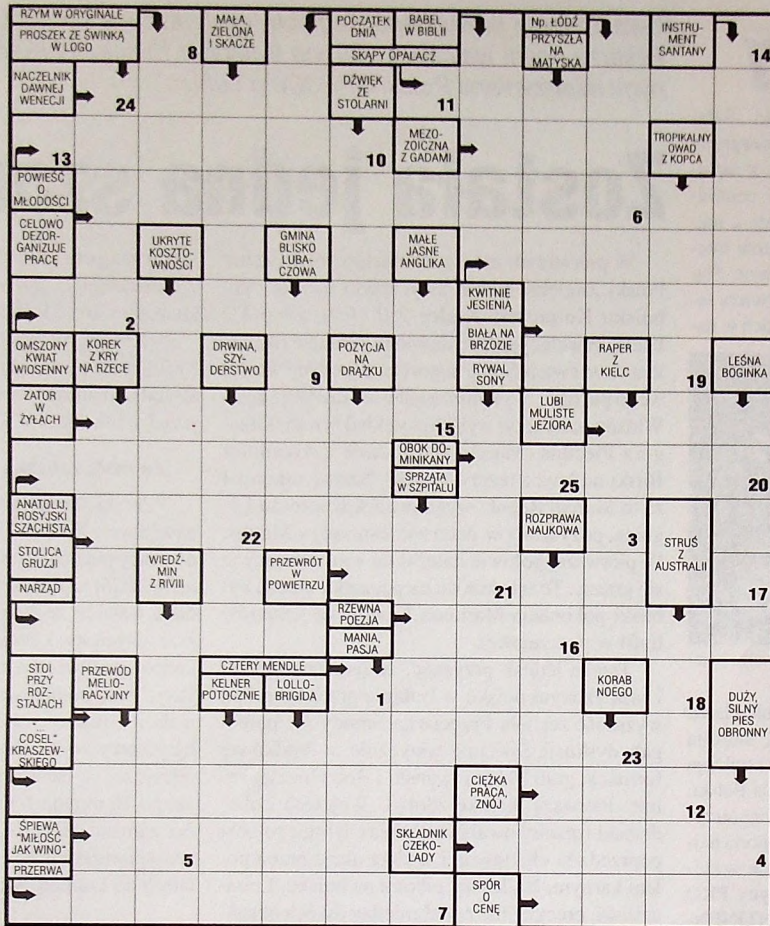
## Krzyżówka panoramiczna

Odgadnięte wyrazy wpisz do diagramu. Literę z kratek od 1 do ... utworzą rozwiązanie.

Nagrodzeni

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań z numeru 2/06 wylosowaliśmy atrakcyjne nagrody rzeczowe, które otrzymują: Jadwiga Kałdus z Lubina, Piotr Ręba z Głogowa i Idek Praszki z Legnicy. Nagrody prześlemy pocztą.

Na rozwiązywanie zadań z bieżącego numeru czekamy do 15 kwietnia. Nasz adres: Redakcja „Polskiej Miedzi”, ul. Odrodzenia 26, 59-300 Lubin.



## KRONIKA SPORTOWA

### Rewelacyjni glogowianie

Piłkarze ręczni Chrobrego Głogów w tym roku jeszcze nie doznali porażki. W trzech marcowych spotkaniach odpawali rywali z kwitkiem. Najpierw pokonali 31:25 Warmię Traweland Olsztyn, potem w niezwykle ważnym meczu byli lepsi od ówczesnego lidera Vive Kielce (33:30), by w 19 kolejce pokonać 23:22 na wyjeździe Olimpię Piekary Śl.

### Zmienili trenera

Dla odmiany nie wiedzie się szczy- piornostom KPR Miedź Legnica, któ- rzy w rundzie rewanżowej nie wygra- li spotkania. 6 marca władze klubu roz- wiązały umowę z Mirosławem Sanec- kim, a dzień później trenerem został Tadeusz Jednoróg. W pierwszym me- czu pod wodzą nowego szkoleniowca legniczanie przegrali 31:27 z Piotrkow- ianinem Kiper Piotrków Tryb. W ko- lejnym zremisowali 27:27 z Wisłą- Azoty Puławy, marnując szansę na opuszczenie ostatniego miejsca w li- gowej tabeli.

### Wpadki w lidze i pucharze

Piłkarze ręczni Zagłębia Lubin nie mogą swoich marcowych występów za- liczyć do udanych. W półfinale Pucha- ru Polski nie tylko nie obronili cztero- bramkowej wygranej z Lubina w pierw- szym meczu półfinałowym, ale rewanż przegrali w niespotykanych rozmiarach 42:24. Nawet najmniejsi kibice nie pamiętają tak wysokiej porażki lubi- nian. Trener Jerzy Szafrańiec przepros- zał kibiców za postawę piłkarzy w Płocku. Potem w lidze szczypiorni- ści mocno się męczyli u siebie z MMTS Kwidzyn, ale ostatecznie wygrali 29:27. Niestety w 19 kolejce doznali sensacyj- nej porażki 28:27 z beniaminkiem – ze- społem Warmii Traweland Olsztyn.

### Weszły do strefy medalowej

Koszykarki CCC Polkowice awan- sowaly do półfinałów mistrzostw Pol- ski. W I rundzie play off trzykrotnie po- konały drużynę AZS PWSZ Sosnowod Gorzów Wlkp. Ciekawe, że na włas- nym parkiecie szło im znacznie trud- niej, niż na wyjeździe. W pierwszym meczu wygrały 65:61, w drugim 64:63. W obu spotkaniach musiały gonić ry- walkę i wygraną zapewniali sobie do- piero w ostatnich sekundach. W trze- cieć potyczce (w tej fazie gra się do trzech wygranych) w Gorzowie było już łatwiej i po wygranej 72:63 awans stał się faktem. Teraz czekają je potyczki z mistrzyniami Polski Lotosem Gdynia, który w tym roku nie jest tak mocny, jak w latach wcześniejszych. Niemniej jednak ewentualna wygrana polkowi- czanek będzie ogromną sensacją.

Zbigniew Szarmach

## Horoskop miesiąca

### BARAN



Będziesz teraz w dobrej formie. Nie- stety, mnóstwo spraw czeka na załatwie- nie, a w pracy nikt cię nie zastąpi. Za- planowana na kwiecień podróż może się okazać tylko stratą czasu. W uczuciach szykuje się rewolucja.

### BYK



Trudno ci będzie wywiązać się ze zo- bowiązań. Lepiej zrezygnuj w tym cza- sie z odpowiedzialnych zajęć. Więcej uwagi poświęć swojemu zdrowiu.

### BLIŹNIĘTA



Przed Tobą dobry chociaż nerwowy okres. Zanim zaczniesz realizować za- planowane przedsięwzięcia, wycis się i uspokój. Zadbaj o dobre relacje z oto- czeniem, a z pewnością poradzisz sobie z kłopotami.

### RAK



To będzie pracowity okres. Na efek- ty swoich wysiłków będziesz jednak musiał trochę poczekać. Zdobądź się więc na cierpliwość i nie zrażaj drobnymi trudnościami. Sprawy, które wymaga- ją podróży będą teraz miały najwięk- sze szanse powodzenia.

### LEW



Nie unikniesz drobnych konfliktów z otoczeniem. Główną ich przyczyną bę- dzie brak spójności w działaniach. Nie pozwól się jednak ogłupić i zepchnąć z raz obranej drogi.

### PANNA



Możesz teraz śmiało planować wa- żne przedsięwzięcia. Na pewno nie zmarnu- jesz czasu i sił, a efekty będą napraw- dę obiecujące. Niestety, brak porozumie- nia w pracy może doprowadzić do trud- nych sytuacji.

### WAGA



Z każdym dniem będzie przybywać chmur nad twoją głową, a napięcie bę- dzie wzrastać. Tak w pracy, jak i w domu staraj się postępować spokojnie i rozwa- żnie. Nie rób sobie zaległości!

### SKORPION



Sprawy, które sprawiły ci kłopoty, pój- dą jak z płatka. Możliwe, że uda ci się zdobyć jakieś dodatkowe zajęcie. Po- winienesz zadbać o zdrowie, aby starczy- ło sił do pracy. Odśwież kontakty towa- rzyskie.

### STRZELEC



Gwiezdne wpływy są teraz dla cie- bie korzystne. Miej to na uwadze anga- żując się w nowe przedsięwzięcia, czy interesy. Postępuj jednak ostrożnie i un- ikaj wszelkich ryzykownych posunięć.

### KOZIOROŻEC



Jeżeli masz jakieś ważne sprawy do załatwienia, zabierz się za nie już na po- czątku miesiąca, bo potem siły mogą cię opuścić. Na pomoc gwiazd raczej nie masz co liczyć.

### WODNIK



Masz w sobie dość siły, żeby uporać się z zawodowymi zadaniami. Niektóre z nich wymagają jednak współpracy. Warto więc rozejrzeć się za kimś, kto ma większe doświadczenie. Wspólnymi si- łami łatwiej pokonać przeszkody.

### RYBY



Wszystkie twoje plany się powiodą! Uważaj jednak, bo twoja działalność poza domem może stać się powodem nie- porozumień z rodziną. Choć to bardzo trudne, wszystkie służbowe podróże na- leżałoby odłożyć.

Wasz Wróż

## Ruszają Grody

41. Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Szlakiem Grodów Piastowskich” zostanie rozegrany w dniach 27-30 kwietnia 2006 r., zgodnie z zaplanowanym terminem w kalendarzu imprez centralnych i międzynarodowych UCI. Jest jedną z największych imprez sportowych o charakterze międzynarodowym, organizowanych na Dolnym Śląsku, na terenie Zagłębia Miedziowego. Otwiera sezon międzynarodowych wyścigów kolarskich w naszym kraju.



W ostatni weekend kwietnia kolarski peleton znowu pojawił się na ulicach miast Zagłębia Miedziowego

Od czasu znalezienia się w kalendarzu Międzynarodowej Unii Kolarskiej UCI, startują w nim najlepsze polskie grupy zawodowe i traktują go jako nieoficjalne wiosenne Mistrzostwa Polski. W kalendarzu imprez UCI na 2006 r. wyścig otrzymał kategorię pierwszą (Klasa 2.1) tj. kategoria najlepiej zorganizowanych wyścigów w Europie, w którym mogą startować tylko elitarne drużyny PRO TEAM, PRFESIONAL TEAM oraz CONTINENTAL TEAM, w tym wszystkie polskie, dla których będzie to prestiżowa impreza o najwyższej randze.

W każdym z ostatnich pięciu wyścigów brało udział minimum 20 ekip (około 120 zawodników). Z reguły 40 procent uczestników stanowią ekipy zagraniczne – ze Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Niemiec, Węgier, Czech, Słowacji, Ukrainy, Rosji, Estonii, Norwegii, Belgii, Holandii. Głównym sponsorem wyścigu jest spółka Pol-Miedź Trans, ponadto KGHM Polska Miedź S.A. oraz firmy Ricó i CCC z Polkowic.

### PROGRAM WYŚCIGU:

#### 27 kwietnia (czwartek):

- 20.00-21.00 Prezentacja grup sportowych oraz część artystyczna (Legnica, plac Zamkowy),
- 21.00-21.30 Nocne kryterium uliczne – Kobiety (Legnica, plac Zamkowy),
- 21.30-22.30 Nocne kryterium uliczne – Elita (Legnica, plac Zamkowy),

#### 28 kwietnia (piątek):

- 13.00 Start do I etapu Jawor – Złotoryja, 158,8 km, Jawor – Rynek,
- 17.00 Meta I etapu Złotoryja – Rynek,

#### 29 kwietnia (sobota):

- 9.30 Start do II etapu Rudna – Rudna, 25,8 km (jazda na czas), Rudna – Rynek,
- 12.30 Meta II etapu Rudna – Rynek,
- 16.00 Start do III etapu Lubin – Polkowice, 95 km, Lubin – Rynek,
- 18.30 Meta III etapu Polkowice – Rynek,

#### 30 kwietnia (niedziela):

- 11.00 Start do IV etapu Świdnica – Głogów, 160 km, Świdnica – Rynek
- 15.00 Meta IV etapu Głogów – Rynek, uroczyste zakończenie wyścigu.

(zs)

Dwa zespoły lubińskiego Zagłębia miały szansę na zdobycie Pucharu Polski. Piłkarze nożni walczyli z Koroną Kolporter Kielce, a piłkarki ręczne z wielokrotnymi mistrzyniami Polski SPR ICom Lublin.

## Została jedna szansa

W pierwszym meczu półfinałowym o Puchar Polski Zagłębie Lubin zwyciężyło na własnym boisku Kolportera Kielce 2:0 (1:0). Zespół z Kielc, rewelacyjny beniaminek Orange Ekstraklasy, w ćwierćfinale tegorocznej edycji krajowego pucharu, wyeliminował warszawską Legię. Widzów zaskoczył wyjściowy skład rywali (Grzegorz Piechna, Marcin Kaczmarek i Arkadiusz Bilski na ławce rezerwowych). Szansę otrzymał za to Marcin Robak, wychowanek Konfeksu Legnica, pozyskany w przerwie zimowej z Miedzi. W pierwszej połowie należał do wyróżniających się graczy. To właśnie on na początku meczu był bliski pokonania Mariusza Liberdy (z 5 metrów trafił w poprzeczkę).

Trzeba jednak przyznać, że na zmarzniętym i zaśnieżonym boisku w Lubinie przez 90 minut wyższość zespołu Franciszka Smudy nie podlegała dyskusji. Świetnie taktycznie, w środkowej formacji, grali Maciej Iwański i Brazylijczyk Felipe. Pierwszą bramkę zdobył Wojciech Łobodziński (przełobował bramkarza). Drugiego gola poprzedziła efektowna i szybka akcja przed polem karnym. Najlepszy piłkarz na boisku, Łobodziński, precyzyjnie podał między dwóch obrońców do Michała Chałubińskiego, który dopełnił formalności i było 2:0. Była to piąta bramka na-

szego snajpera (wicelidera strzelców ekstraklasy z dorobkiem 11 goli) w pucharowych rozgrywkach. Rewanż 21 marca w Kielcach.

– Jeszcze nie gratulujcie mi finału. Nie chcę, by Zagłębie podzieliło los Legii, która w Kielcach straciła dwubramkową zaliczkę – przestrzegali przed spotkaniem w Kielcach Franciszek Smuda.

### Za małą zaliczką

Piłkarki stanęły przed niepowtarzalną szansą na zdobycie Pucharu Polski. W meczach ligowych dwa razy pokonały zespół z Lublina, wygrały również (26:25) w pierwszym meczu finałowym w Lubinie. Szkoda, że nie wykorzystały szansy na wyższe zwycięstwo, bo jeszcze na kilka minut przed końcowym gwizdkiem prowadziły 5 golami. Niestety, jednobramkowa zaliczka okazała się zbyt mała i w rewanżu wielokrotnie mistrzynie Polski były zdecydowanie lepsze. Wynik 35:27 najlepiej oddaje to, co działo się na parkiecie (nasz zespół już po 10 minutach przegrywał 8:2). Puchar Polski zamiast pierwszy raz w historii kobiecego szczyptorniaka przyjechać do Lubina, wrócił po 4 latach do Lublina. Szkoda!

Zbigniew Szarmach

PS. W rewanżu padł remis 0:0 i Zagłębie awansowało do finału Pucharu Polski.

## Medalowa passa

Międzybranżowe mistrzostwa Polski są imprezą, w której udział biorą medaliści mistrzostw Polski poszczególnych branż. W tegorocznych, rozgrywanych w lutym br. w Pisz, wystartowało 36 drużyn. W fazie grupowej reprezentacja KGHM Polska Miedź SA wygrała 9:0 ze Stokata Elzam, 3:0 z Sika Poland oraz 8:1 z ekipą spółki Enea i awansowała do fazy finałowej. Trzy kolejne wygrane (4:0 Masa Decor, 2:1 Alstom Power, 5:0 ZM Mazury) zapewniły awans do półfinału, w którym miedziowi zmierzyli się z drużyną Nowego Stylu. Dzięki zwycięstwu 3:1, nasi piłkarze mieli zagwarantowane przynajmniej potwierdzenie sukcesu sprzed roku, gdy w Warszawie wywalczyli srebrny medal.

Finał z zespołem Zakładów Mięśnych Sokołów SA był bardzo zacięty i wyrównany. Zwycięską bramkę zdobył, na 5 sekund przed końcowym gwizdkiem, Remigiusz Postrożny. Miedziowa ekipa zdobyła także tytuł najsukceszniejszej drużyny (stosunek bramek 35:3), a Jarosław Gmach został uznany najlepszym bramkarzem turnieju.

Wyniki mistrzostw: 1. KGHM Polska Miedź SA, 2. ZM Sokołów SA, 3. Unibud, 4. Nowy Styl, 5. Alstom Power, 6. Tymbark, 7. Indesit Company Polska, 8. Browar Żywiec, 9. ZM Mazury, 10. Milo

KGHM Polska Miedź SA reprezentowali: Jarosław Gmach (ZG „Lubin”), Piotr Fudalewski (ZG „Rudna”) – Tadeusz Gajdzis (HM „Legnica”), Henryk Głowacki (ZG „Rudna”), Piotr Heintze (ZG „Rudna”), Mirosław Klimko (HM „Legnica”), Marcin Kucharski (ZG „Lubin”), Jarosław Pokora (ZG „Lubin”), Remigiusz Postrożny (ZG „Lubin”), Grzegorz Waszkiewicz (ZG „Rudna”), Łukasz Wingert (ZG „Lubin”), Tadeusz Zakowicz (HM „Legnica”). Kierownikiem drużyny był Jarosław Ziemkiewicz (Biuro Zarządu).

Przypomnijmy dotychczasowe sukcesy naszej drużyny:

– II Mistrzostwa Polski Spółek Giełdowych w Halowej Piłce Nożnej – srebrny medal, (22-23.11.2003 r. Warszawa),

– III Międzybranżowe Mistrzostwa Polski w Halowej Piłce Nożnej „Business Masters Cup” – złoty medal (31.01-1.02.2004 r. Warszawa),

– I Mistrzostwa Polski Rynku Finansowego – brązowy medal (20-21.02.2004 r. Wrocław),

– III Mistrzostwa Polski Spółek Giełdowych w Halowej Piłce Nożnej – złoty medal (6-7.11.2004 r. Szczecin);

– IV Międzybranżowe Mistrzostwa Polski „Business Master Cup 2005” – srebrny medal (29-30.01.2005 r. Warszawa).

(zs)